

R E I E S T R

Sulphur antimonii auratum	tamż
Sulphur stibiatum rubrum	45
Tartarus mercurialis ob. Hydrarg. tartaric.	
Tartarus tegeneratus ob. Kali acetic.	
Tartarus tartarizatus ob. Kali tartaricum.	
Tartarus ammoniatus	460
Tartarus solubilis ammoniacalis	tamż
Tartarus boraxatus	462
Tartarus natronatus	464
Tartarus stibiatus	440
Tartarus emeticus	tamż
Tartarus antimonialis	tamż
Tartarus hydrargyri ob. Hydrarg. tartaricum.	
Tartarus hydrarg. et potassae ob. Hydrarg. tartaricum.	
Tartarus potassae ob. Kali tartaricum.	
Tartarus antimonii et potassae ob. Tartarus emeticus	
Terra ponderosa muriatica seu salita ob. Baryta muriatica.	
Terra foliata mercurialis Pressavini ob. Hydrarg. tartaricum.	
Terra foliata tartari ob. Kali aceticum.	
Terra amara seu muriatica aerata ob. Magnesia carbonica.	
Terra foliata tartari crystallisabilis ob. Natrum aceticum.	
Tinctura antimonii saponata Jacobi ob. Liquor saponis stibiati.	
Tinctura kalina	476
Tinctura salis tartaris	tamż
Tinctura antimonii acris	tamż
Turpethum nigrum ob. Hydr. oxydul. nigrum Phar. Boruss.	
Turpethum mineralé. ob. Hydrar sulphuric. flavum.	
Vitriolum martis purum. ob. Ferrum sulphuricum crystallisatum.	
Vitriolum zinci ob. Zincum sulphuricum.	tamż
Vitriolum album	
Vitrum antimonii ob. Stibium oxydulatum vitrificatum.	
Zincum oxydatum album	481
Zincum purum	484
Zincum sulphuricum	486

O WAZNIEYSZYCH

ZARAZACH

BYDŁA ROGATEGO I KONI,

PRZEZ

LUDWIKA

BOIANUSA,

Medyc. i Chirurg. Doktora, I. I. M. Konsyl. Nadw., w Imper. Uniwer. Wileńs. Profesora, Imp. Akadem. Med. Chir. w St. Petersburg., Towarz. Imp. badacz. natury Moskiewsk. i niektórych innych uczon. Towarz. w Paryżu, Londynie i w Wilnie Członka.

Z NIEMIECKIEGO ORYGINAŁU TŁUMACZONE

PRZEZ

AUTORA,

i przejrzone przez osoby biegłe w języku Polskim.

w WILNIE i WARSZAWIE

NAKŁADEM I DRUKIEM JÓZEFA ZAWADZKIEGO TYPOGRAFA AKADEMICKIEGO.

1810.

O WIELMOŻNYCH
KARACH

WYDZIAŁ ROZUMIENIA

LUB WIA

UOŁANU

Wydrukowano w drukarni
Księżyce w Warszawie
w roku 1810

WYDZIAŁ ROZUMIENIA

AUTOR

Wydrukowano w drukarni
Księżyce w Warszawie
w roku 1810

W WARSZAWIE

Wydrukowano w drukarni
Księżyce w Warszawie
w roku 1810

1810

UZCZYNIAJĄC WIELMOŻNEMU IMCI KSIĘDZU
STRZEMIŃ
STROYNOWSKIEMU,
Biskupowi Diecezji Wileńskiej,
Koadiutorowi Biskupstwa Łu-
ckiego, Członkowi Kollegium
Katolickiego, orderów ś. Anny
I klasy i ś. Stanisława Kawale-
rowi etc. etc.

w dowód wdzięczności i uszanowania

*nayobowiężniejszy i nayu-
niższy sługa*

AUTOR.

PRZEDMOWA.

Autor tego traktatu zebrał od lat kilku doświadczenia o rozmaitych chorobach, którym zwierzęta domowe xięstwa litewskiego częstokroć podlegają. Miał okazyją przekonania się, że z nich ważniejsze częścieyby mogły bydz uniknione i lepiej traktowane, iak się zdarza niestety! i że nieznaomość różnych zaraz zwierząt czasem nawet ludziom staie się niebezpieczną. Poznał, że xięgi, u publiczności dotąd używane o chorobach domowych zwierząt, celu swojego chybiały, albo też odpowiadały iemu bardzo niedoskonale: ponieważ były zbyt niepewne i

niedostateczne, albo nadto obszerne i
zawile, albo nawet fałszywe. Więc
zdało mu się rzeczą potrzebną i poży-
teczną, dla wygody właścicieli trzód,
lekarzów i urzędników, którzy tém
zatrudniać się albo zechcą, albo powin-
ni, ułożyć o chorobach główniejszych
zwierząt domowych niniejsze opisa-
nie, któreby je objaśniło dostatecznie,
a chociaż szczególnie dla Litwy zebrane,
może być i dla innych krajów wcale
użytecznym.

Oby usiłowanie autora tak uprzej-
mie było przyjęte, i tak skwapliwie u-
żywane, iak życzliwie się ofiaruje.

BOJANUS.

W S T Ę P.

Różne są choroby bydła rogatego i ko-
ni: iedne z nich, a tych naywięcey,
napadaiają na pojedyncze tylko lub na
nie wiele sztuk: drugie panuiają na wie-
lu zwierzętach tey samey trzody, albo
tey samey okolicy razem, albo raz
po raz.

O ostatnich tylko pisze ten traktat,
i to ieszcze między niemi o tych, które
są nayczęstsze albo nayszkodliwsze, i
które poznać iest rzeczą naypotrze-
bnieyszą.

Te zaś choroby są:

1. Zaraza bydła rogatego prawdziwa,
czyli zaraza bydłęca.

(*Po rusku*: Скопскій падежъ; скопская Чума;

Po niem: Loeserdürre; Rindviehpest;

Po łacinie Lues bovilla; pestis boum.)

2. Zapalenie śledziony, czyli nagły upadek bydła domowego.

(*Po rusku* Анпоновъ огонь въ селезенкѣ;

Po niem: Milzbrand; Lungenbrand;

Po franc: Fievre charbonneuse sans charbon:

Po łacinie Lienitis epizootica.)

3. Karbunkul, Karfunkul, Dymienica.

(*Po rusku* Карбункуль; Сибирская язва; Желвакъ;

Po niem: Beulenseuche, Knotenkrankheit; Karbunkelkrankheit;

Po franc: Charbon;

Po łacin: Morbus carbunculosus; Anthrax.)

Któratę choroba, iak w dalszym ciągu da się widzieć, z przyro-

dzenia swojego nie różni się od zapalenia śledziony (pod numerem 2.)

4. Zaraza płucowa: zapalenie płuc: gnicie płuc:

(*Po rusku*: Воспаление легкого;

Po niem: Lungenseuche; Lungenfaule;

Po łacin: Peripneumonia epizootica.)

5. Zaraza pyskowa, lub ięzykowa.

(*Po rusku*: Болѣзнь во рту;

Po niem: Maulseuche;

Po łac: Lues oris; aphthae epizooticae.)

Przy której chorobie razem będzie mowa o raku na ięzyku:

Po rusku: Ракъ на языкѣ;

Po niem: Zungenkrebs;

Po łacin: gloss anthrax; carbunculus linguae.)

i o zarazie w kopytach.

(*Po rusku*: Болѣзнь въ Копытахъ.

Po niem: Klauenseuche;

Po łacin: Lues pedum; claudicatio epizootica.)

Dla zabezpieczenia trzód jest rzeczą nader ważną i potrzebną, o tych głównych zarazach mieć dokładną wiadomość nim się one zdarzą: bo przez to tylko można onych uniknąć i w samym źródle przytłumić, albo też zrobić je iak najmniey szkodliwemi.

Co zaś o każdej z onych będę mówił, do tego posłuży.

Z A R A Z A B Y D L Ę C A ¹⁾

Zaraza bydłęca, czyli zaraza bydła rogatego, iestto bardzo zaraźliwa, rogate-<sup>Ogólne
wła-
sności
choro-
by.</sup>mu bydłu tylko właściwa choroba: onemu zaś tak niebezpieczna, że z trzód, na które napada, pospolicie ledwo część piąta a nawet często ledwo dziesiąta zostaje. W naszych okolicach iest nie rzadka, ba owszem tak częsta, że należałoby mieć ją za miejscową zarazę.

Nie masz, oprócz Węgier, w Europie kraiu, w którymby tak często pokazywała się, iak w dawnych polskich prowincjach.

¹⁾ Chociaż to nie iest *iedyna* zaraza bydła rogatego: iednak, ponieważ między wszystkiemi zarazami iest straszniejszą, i że tylko na rogate bydło napada, szczególniéy nazywa się *zarazą bydłęcą*.

Mimo to iednak, nie ma przykładu, z któregoby dostatecznie pokazać można, że u nas w litewskiej prowincyi sama przez się powstała.

Pochodzi raczey z zarażenia się, a to kiedy z przyległych okolic, w których panuje, pomału do naszych przechodzi: albo przez napędzenia obcych trzód, w których bydło zarażone znajduje się, albo też z pozostałych w naszych kraiach zażytków zarazy, których zupełnie nie wytepieno.

Z miejsc zaś zarażonych szerzy się zaraza na wszystkie strony, gdzie tylko znajduje przystęp przechodzi z powiatu do powiatu, z prowincyi do prowincyi, ba nawet do przyległych kraiów, i nieraz przebiegała całą Europę.

W tym postępie zarazy, w którym wielorako się wraca do miejsc, w których pierwey była, ale nigdy na te sztuki drugi raz nie napada które już ją wytrzymały: nie da się wstrzymać ani przez odmianę powietrza i pory roku: ani przez rozmaitość klimatu i położenia miejsca: ani przez zmianę utrzymywania i karmu: napada, bez wyjątku, na każdy wiek i rodzaj, na

zwierzęta różnego rodu i konstytucyi, pod dobrym albo złym dozorem, przy paszy na polach lub też w oborach, a nie doświadcza, przez choroby, z którymi przypadkiem złączyła się, istotney iakięj odmiany w biegu swym albo charakterze.

Wreszcie postępowanie zarazy jest leniwe, a, osobliwie w tych krajach, w których komunikacya nie łatwa, czolgający się przez kilka lat po pojedynczych prowincyach i krajach. Gdzie zaś wkradnie się ta choroba w trzodę iaką, ma tę własność, że zawsze prawie tylko na iedną sztukę, albo też na bardzo niewiele napada: po ośmio albo dwunastodniowey przerwie na drugą, albo znowu na niewiele: potem następuje ieszcze raz przerwa, aż do zarażenia się nowych zwierząt: ale już przerwy stają się nieznacznieysze i zapada coraz więcej a więcej sztuk tey samey trzody. Chociaż straszna zaś i zaraźliwa bywa ta choroba bydłu rogatemu, przecieź nigdy nie ma złego wpływu na zdrowie ludzi ani innych zwierząt.

Nayważniejsze znaki, na tę zarazę chorego bydła pokazywać się zwykłe, są następujące:

Znaki
choro-
by.

Krótki, suchy i z początku rzadki kaszel: zgrzytanie zębów: trzęsienie głowy, z podnoszeniem pyska w górę: oczy i nozdrza wilgotniejsze iak zwy- czaj: apetyt zostaje, ale z przebiera- niem karmu: u krów upadanie mleka dniami na przemiany: czasem bydo ryczy niezwyczajnie.

Takowe symptomata, które są iakby poprzedzające, i pospolicie prze- ślepione bywają; zwykły trwać do sze- ściu dni od poczęcia się zarazy.

W 7mym i 8mym dniu rozwija się oczywiście choroba: pokazuje się słabość i smutek: kaszel i trzęsienie głowy powiększają się: powstaje droszcz i trzęsienie się skóry: dojne krowy mleka nie dają: żucie bywa rzadkie, albo też zupełnie ustaie: z oczu i z nozdrzy przezroczysta i lipka plynie materya, która od osmego dnia choroby już staie się zaraźliwą: na dziąsłach i na wewnętrznej skórze warg małe i białe pęcherzyki powstają, które łatwo i skoro się rozcierają i ranżki zostawiają: ziewy pokrywają się brudem białym.

Potem wzrastają symptomata, zwie- rzęta wiele leżą ze słabości: cierpią ból za dotknięciem grzbietu: częstokroć

na nim chrząszcząca pod skórą wietrzna nabrzmiałość i krostki powstają: oddy- chanie ciężkie się staie: plynienie z o- czu i z nozdrzy ropiaste: apetyt bar- dzo mały: żucie ustaie: poczyna się smrodliwa biegunka z ciskawicą, a rzadko zatwardzenie.

Nakoniec ciągle następuje leżenie: ięczyący oddech: krwawa, bardzo śmier- dząca biegunka, częstokroć z wypar- cciem kiszki odchodowej: plynienie fle- gmistey, smrodliwej śliny: utrata zu- pełna apetytu: odrętwiałe skrzywienie szyi: oziębienie warg i języka: oddy- chanie przyciężkie z otwarciem pyska: nagle przerwanie wszelkiego odchodu i śmierć pospolicie od 12go do 15go dnia po zarażeniu się, rzadko kiedy pierwey: czasami późniey.

W lepszym wypadku, choroba do złych ostatnich znaków nie przych- dzi: wcześniey bydo weselsze się staie, mniej leży, rusza ogonem i uszami, liże nozdrza: oddychanie mniej cięż- kie: wraca się apetyt i żucie, który ostatni znak, między wszystkiemi, po- lepszenia się iest nayszybciej. I przy tém lepszym kończeniu się, cho- roba w zupełne zdrowie zmienia się

Złe znaki.

Dobre znaki.

bardzo po mału: ba częstokroć zostawie rozmaite nieprzyjemne skutki.

Skutki choroby.

Do naypospolitszych należą:

1. *Kaszel*, ze słabości płuc:
2. *Ronienie*, które w nieszczęśliwszych przypadkach w samey mocy choroby na miejsce, gdzie prawie zawsze jest śmiertelném: a które także w samym przeciągu polepszania się do złych, i czasem śmiertelnych skutków trzeba liczyć.
3. *Niestrawność i oddęcie*, które nader łatwo się zdarza, jeżeli w ciągu polepszania się apetytowi zwierzęcia za nadto się dogadza, i słabym jeszcze wnętrznościom gruby i twardy się daie pokarm, który dla swoiego mnóstwa albo twardości, przetrawiony bydź nie może.

Prze-powiedzenie.

Czyli zaś w powszechności w tey chorobie dobrego albo złego wypadku spodziewać się można, sądzić należy wedle rozmaitych względów. Pospolicie zaraza bardziéy jest zabójczą, gdzie od dawna nie bywała: łaskawszą, gdzie od długiego czasu panuje albo często panowała: mniej śmiertelną bywać zwykła w zimie i na wiosnę, silniejszą w lecie, nayniebez-

pieczniejszą w jesieni. Tłuste i silne zwierzęta powszechnie więcey cierpią w tey chorobie, iak słabowate i ssące. Naywiększe niebezpieczeństwo iest u cielnych krów, bo te częstokroć w samym ciągu choroby ronią, albo też w lepszym zdarzeniu, wraz po chorobie. W mniejszym niebezpieczeństwie są młode i niecielne bydłeta. Ciągły apetyt iest bardzo niepewnym znakiem.

Nadewszystko trzeba miarkować niebezpieczeństwo według znaków wyżej pomienionych, przy złém i dobrém kończeniu się choroby.

W ciele upadłego, lub w biegu choroby zabitego bydła, znayduie się osobliwie pęcherz żółciowy nader wielki, rozdęty żółcią wodnistą: trzeci żołądek (lub *zięgi*) twardy iest i napelniony suchym pokarmem z faldami skleionym: czwarty żołądek, to iest naybliższy kiszek, rozerznawszy, iego wnętrzna błona iest purpurowa, karmazynowa, brunatna, plamami zgangrenowanemi obsypana: i rozciągają się takowe znaki poprzedzającego zapalenia mniej lub więcey na kiszki blisko żołądka leżące. Czasem i w junych częściach brzu-

Znaki na trupach.

cha i piersi dają się widzieć takowe ślady zapalenia i gnile zgangrenowane plamy, ale nie zawsze.

Niekiedy ta choroba, napadająca na zwierzęta do zarazy płuc już usposobione, lub też ją cierpiące, pokazuje właściwe ruiny płuc, które nie tak do zarazy bydłowej, iak do zarazy płucowej należą, i o których w swoim miejscu będzie mowa. (P. N. IV. zaraza płucowa).

Nigdy zaś w zarazie bydłowej śledziona tak rozdęta, albo płuca tak czarne i kruche się nie pokazują, nigdy ścierwa tak prędko i nagle nie obracają się w zgniliznę, iak w nagłym upadaniu, zapaleniem śledziona nazywaném.

Przy-
czyna.

Co xięgi, co oświeceni i nieoświeceni ludzie powiadają o powstawaniu zarazy bydłowej z nieprzyjemnego klimatu, ze złego powietrza, z nieczystego utrzymywania bydła, z niedostatku karmu, ze z mordowania i wyścienienia i w. i. wszystko to jest fałszywém. Takowe błędnie podeyrzane przyczyny mają wprawdzie różne inne złe wpływy na zdrowie bydła; ale nigdy nie sprawui prawdziwej zarazy

bydłowej. Powstaie u nas tylko z zarazenia się. Sposób zaś komunikacyi, tak jest wieloraki, że często trudno iey uniknąć.

Chore zarażają zdrowe bydła przez schodzenie się w oborach, na pastwiskach, w napawaniu się, na gościncach, na targowiskach i t. d. Zараźliwemi są wilgoci z oczu i z nozdrzy płynące, ślina, krew, żółć, mocz, gnój, surowy kłój, niewyprawne skóry, rogi, od chorego bydła zbrudzony pokarm ¹⁾, słoma i naczynia od obory.

Materya zarazy przenosi się przez ludzi opatrujących chore bydła, albo ich obory odwiedzających, przez odzienię, gunie, ba nawet przez zwierzęta różnego gatunku, iak psy, koty, owce i t. d., które bawiły w oborach zarażonego bydła i mają na sobie materyę zarazy, chociaż od niey nie chorują.

Ieżeli zastanowimy się ieszcze nad prawie powszechną nieznaomością własności tej zarazy, nad niewyrozumia-

¹⁾ Na początku ośmnastego wieku takim sposobem wkradła się zaraza z Francyi do Anglii, przez skóry niewyprawione: a w roku 1770 tamże, przez zarażony pokarm, z Hollandyi.

na iey zaraźliwością, nad oszukaniem handlarzów bydła, nad niedostatkiem przyzwocie oświeconych lekarzów zwierząt, nad zdrożnemi zwoźniczemi radami sąsiadów, pasterzów i kuglarzów, nad uprzedzeniem o zachwalonych, ale nieskutecznych, przerwywach i lekarstwach, nad rozwożeniem zachodami zabiegów lekarskich i policyynych, nad niechęcią właścicieli trzód do ofiar dla dobra powszechnego, których potrzeby nie zgłębiają i t. d. Zastanowiwszy się, mówię, nad tém wszystkiem, przerażają nas zapewne niezliczone kanały otwarte zarazie do iey szerzenia się.

Znaki
różni-
ce za-
razę
bydlę-
cą od
innych
chorób. Chociaż w tém, co się dotąd mówiło o własnościach zarazy bydlęcej, wprowadzie już jest wyświeconem, co posłuży do poznawania tej choroby i do rozróżnienia iey od innych zaraz; niemniej jednak użytecznym będzie, wystawić jeszcze raz pod ieden rzut oka główne punkta do tego zmierzające.

Poznaie się więc zaraza bydlęca:

1. Przez szczególny sposób postępowania. Przez to, że z dalszych albo

bliższych kraiów i powiatów coraz a coraz więcej się przybliża: że z poblizkiego mieysca, w którym miała siedlisko, na wszystkie strony się szerzy: albo, że wprowadzona bywa przez obce podeyrzane bydłeta, a napada tylko rogate bydła: przez to, że w trzodzie, w której powstaie, z początku nie napada na wiele sztuk razem, ale na iedną tylko, albo też na bardzo mało, po ośmio albo dwunastodniowej przerwie znówu na iedną albo niewiele, w dalszym zaś ciągu, z nieznaczniemi przerwami, coraz a coraz na więcej: stąd, że zaraza nie nagle zabija chore, ale w pewnych przebiega peryodach, z początku łagodna, ode dnia do dnia wzmagaia się, rzadko albo nigdy nie zabiaiająca przed czwartym lub 5tym dniem po okazaniu się choroby 1).

2. Przez symptomata właściwe tej cho-

1) Jest to rzeczą przez się iawną, że w tym rachunku nie trzeba zaniedbywać znaków powstałej choroby (p. wyżej symptomata 780

robie: krótki, suchy kaszel: trzęsienie głowy: płynienie z oczu i z nozdrzy, z początku przezroczyście i wodniste, wkrótce potem kleykie i nakoniec ropiaste: przez zgrzytanie zębów, pęcherzyki białe, obnażone miejsca na dziąsłach i na wewnętrznych wargach: przez biegunkę.

3. Przez znaki znalezione na trupach bydła upadłego, albo zabitego w czasie zarazy, przez wielkość pęcherza żółciowego, z rozdzielenia trzeciego żołądka, ze śladów zapalenia i gangreny w czwartym żołądku. Wszystko to, bez żadnych znaków zepsucia znajdujących się po nagłym upadnięciu, zapaleniem śledziony zwanem.
4. Z niebytności znaków, któreby okazywały inną jaką chorobę: — o czem dokładną da wiadomość, częścią następujące opisanie tych zarazy.

i 8go dnia) któraby uwaga zdawać się mogła niepotrzebną, gdyby nawet ludzie znający się na chorobach zwierzęcych, często w tym nie błądzili.

raz, a szczególnie tablica na końcu tego traktatu przyłączona.

Przystępuję do środków przeciw zarazie bydłowej, a naprzód do środków zapobiegania, daleko ważniejszych w tej chorobie niż nayzachwalniejsze lekarstwa.

Widzieliśmy wyżej, że zaraza bydłowa powstaie tylko z zarażenia się: a ztąd wypada, i stwierdzonem iest przez wielorakie doświadczenie, że zachwalone lekarstwa zapobiegające wszelkiego rodzaju są niedostatecznymi przeciw tej chorobie, i że oney ustrzedz się można tylko przez unikanie zarażenia się.

Sposoby zaś unikania rozmaite są; wedle tego iak niebezpieczeństwo iest groźniejsze i trwałe, lub przemijające: są rozmaite, iak okoliczności sposobom uniknienia są przyiazne albo nieprzyiazne, a przeto wymagają doskonałego wykładu.

Mówimy naypierwey o tem, co czynić należy dla unikania zarazy bydłowej zagrażającej z przyległej prowincyi, albo z jakiego miejsca zarażonego bliższego albo dalszego.

Położywszy żeśmy pewnemi do-

Prezer-
waty-
wy.

1, Prą-
widła
przy
groże-
niu za-
razy.

wodami przekonali się, iż panuje w podeyrzaném mieyscu prawdziwa zaraza bydłęca, należy:

1. Naytroskliwiey nad tém czuwać, żeby obce bydłeta przychodzące z kraiu zarażonego, albo nawet mające między niemi sztuki zarażone, ze zdrowemi nie były łączone. I tey ostrożności nie trzeba nawet zaniedbywać, choćby też bydło prowadzone było z odlegley okolicy podeyrzaney.

Bo chociaż się rozumie pospolicie, że trzoda zarażona nie mogłaby bydź przypędzoną z daleka, bez upadku w podróży: iednak nie tak się dzieie. Z odległych kraiów przypędzona trzoda może mieć iedną sztukę, która się wydaie zdrową a iuż iest zarażoną, albo w drodze zaraża się, w czasie przepędzania przez zarażony powiat, i w którey ta choroba, wedle swoiey natury, rozwiia się w przeciągu 6 dni, w podróży, tym sposobem, że od 8go do 12go dnia od wypędzenia staie się zaraźliwą dla reszty trzody. Chore zaś bydło odłącza się samo od trzody, samo iedno i udzielnie stoi

na pastwiskach, w drodze zaś leniwie postępuje za trzodą, z niewielką bydłętami się łączy, a przeto zaraża tylko iedną sztukę albo bardzo niewiele: i ona sama bywa zabiiana od poganiaczów i grzebana (iak Węgrzyni czynić zwykli) albo, podług zwyczaiu tuteyszych handlarzów bydła, bita, lub przedawana, iakoby zmordowana i z przypadku chora. Reszta zaś trzody daley postępuje z jedną albo z niewielką sztukami na nowo zarażonemi, w których także po 6, albo 8 dniach choroba się pokazuje. Powtarza się z temi choremi, co się czyniło z pierwszemi, i cała trzoda przybywa do mieysca na sto mil oddalonego, ledwie pomnieyszona kilką sztukami, i mająca u siebie bardzo mało zarażonego bydła.

Tak się zdarzało, że zaraza wprowadzona bywała aż do Śląska i Prus, przez woły ukraińskie i podolskie, a przez węgierskie do Austryi i do Włoch. Tak się dzieie i teraz, ieżeli nie ma ostrożności. Historia zarazy bydłęcey różnych wie-

ków dokładnie tego wszystkiego dowiedła.

Więc baczność na obce bydło podeyrzane zbyt czarna być nie może, i pokazało doświadczenie, że żadne rozporządzenie nie broni tak skutecznie od wkradnienia się zarazy bydłowej, iak dobrze urządzone *Kwarantany* na granicach tych prowincy, przez które wpędzają się obce trzody, zarazę przynosząc zwykłe.

Nie mniej ważną jest rzeczą, z troskliwością strzedz tego wszystkiego, co z kraiów podeyrzanych przychodząc, zarażonem bydłem może, iak: niewyprawne skóry; surowy lój it.d. (p. wyżej, przyczyny zarazy).

Nawet ludzi przybywających z zarażonych miejsc i obór do zdrowych bydłać puszczać nie należy bez największej ostrożności, albo wcale nie: szczególnie jeśli blizka zaraza.

Ba nawet na wszelkie zwierzęta domowe trzeba rozciągać tę samą uwagę, z przyczyn widocznych z tego, co wyżej się powiedziało.

2. Ażeby zaś trzoda zdrowa sama się

nie wystawiała zarażeniu się, trzeba ją oddalać od pastwisk i od spólnych miejsc napawania się, w których byłaby wystawiona na łączenie się z bydłem podeyrzanem lub zarażonem, albo też z zostawioną od niego materją zaraźliwą.

Wedle rozmaitych okoliczności, może być rzeczą potrzebną, trzymać zdrowe bydło w oborach, albo zapędzić na odległe pastwiska. Iednak dostatecznym jest wszelkie odłączenie, które broni bezpośredniego łączenia się zdrowego bydła z zarażonem i z zostawioną od niego materją zaraźliwą.

Przez wolne powietrze zaraza nigdy nie przechodzi od trzody do trzody. Ale, że inne sposoby przechodzenia zarazy, przy iey sąsiedztwie bliżkiem, trudne są do uniknienia; przeto, w tak ważnym interesie, lepiej jest używać największej ostrożności, iakię tylko okoliczności pozwalają.

3. Aby zaś więcęć być pewnym, że z trzodą, którą chcemy uchronić, wedle prawideł przepisanych będzie się postępowało; trzeba wprzód

oświecić dozorców trzód w tém wszystkim, co jest potrzebném do wstrzymania zarazy: prócz tego trzeba zaznaczyć ich z charakterystycznymi znakami zarazy, i obowiązać, żeby rewidowali troskliwie codzień trzody, ażeby, choćby też pomimo wszelką ostrożność przeniesiona była materya zarazy, i bydłę iedno zachorowało, iak najprędzey to było postrzeżoném i złemu w samym źródle zapobieżono.

Wszystkie te reguły ostrożności są nieuchronnemi, gdzie zarazy z bliższego kraju zagrażającej strzedz się należy. Tém bardziéj są potrzebnemi, że skłonność zarażenia się żadnym sposobem nie może być zniszczoną w ciałach bydła, i że wszystkie lekarstwa zapobiegające są szkodliwemi, albo też wcale próżnemi. Tym gwałtowniejszą mamy potrzebę tych prawideł w naszych krajach; im zaraza, bliżey lub daléj, i częstokroć mimo wiedzę publiczności, tak często panuje i tak wiele miejsc zajmuje, że bydło nasze prawie zawsze w niebezpieczeństwie zarażenia się zostaje: i że wszelkie trzody obcych bydła po-

deyrzaniami nam bydź muszą, a osobliwie trzody z daleka przypędzone, ukraińskimi i podolskimi zwane.

Wiadomo, że trudno jest wykonać w każdym razie prawidła wyżej podane: mimo to iednak nie mniéj jest potrzebném. Trzeba starać się czynić to, co pozwalaiają okoliczności. Nie wymagaiają się rzeczy niepodobne: lecz wiele podobnych zdaią się niepodobnemi, póki na troskliwej zbywa woli.

Gdyby, te przestrogi nie dostatecznie zachowawszy, wkradła się zaraza do trzody, dotąd od niey chronioney, tak dalece, że iedna sztuka, albo po ósmio lub dwunastodniowej przerwie, nawet druga zachorowała, i że, przy tém postępowaniu zarazy, ieszcze inne równie niewątpliwe znaki zarazy bydłecy się pokazały (p. wyżej symptomata charakterystyczne téy zarazy); nic istotniejszego nie ma dla uniknienia dalszego szerzenia się zarazy, iak uprzątnąć natychmiast chore. W tym celu trzeba je oddalić, przez nie wiele iak można ludzi, do miejsca dobrze ogrodzonego, a nie bardzo odległego ¹⁾, zabić i

^{2.} Prawidła przy poczynaniu się zarazy.

¹⁾ Do nie bardzo odległego miejsca, żeby

zakopać, w przygotowanych iamacz głębokich, ze skórą i z tém wszystkiém, coby krwią chorych, śliną i t. d. zbroczoném było. Te iamy zaś trzeba pokryć ziemią przynajmniej na cztery stopy.

Potém ludzi, którzy tém się zatrudniali, oczyścić należy, wedle niżej podanych prawideł, żeby do zdrowych nie przynieśli materji zarazy.

Także sama obora, w której chore były, powinna być wyczyszczoną, iak niżej opisano. Tym końcem zdrowe, lub tak się pokazujące, bydło pozostałe z oney ma być wyprowadzone i gdzie indziej pomieszczone: albo, kiedy pora roku i okoliczności pozwalają, przeprowadzone do szop lub na pastwiska ogrodzone: tak iednak, żeby łatwo było strzedz je i przeglądać: co oboje jest nader potrzebném, ażeby zapokazaniem się na nowo chorych, te także od trzody były oddalone, podług danego zalecenia.

Jeśliby zaś w téj podeyrzanej trzodzie, w przeciągu 8, lub 10 dni, żadna

w pędzeniu chorych nie wiele miejsc było zarażonych.

chora sztuka się nie znalazła; natenczas już byłoby po niebezpieczeństwie, i bydłeta mogłyby być utrzymywane znowu wedle ogólnych przestróg.

Możnaby także, dla pewniejszego uniknienia niebezpieczeństwa szerzenia się zarazy w całej trzodzie, i dla lepszego czuwania nad bydłem, zdających się zdrowymi, ale też podeyrzanych, wraz po zabiciu pierwszych chorych, rozdzielić całą trzodę na wiele części, i nad każdą z nich szczególnie czuwać. A kiedy potém w którejkolwiek, z tych części, znowu chore się znajdą, rostopniéj będzie sakryfikować tę część trzody, i, z wyżej opisaną ostrożnością zabić, niż przez dalsze ociąganie się, wystawiać całą trzodę na niebezpieczeństwo zarażenia się.

I ta zasada — *zabijania całej liczby podeyrzanego bydła*, w której iedno albo kilka chorych się znajdują, tak istotną jest i ważną, że, gdzie idzie o ochronę całych prowincy i kraiów od zarazy bydłocoy, takowa u całych trzód podeyrzanych, i iedną albo kilka sztuk chorych mających, zaraz z początku, powinaby być używaną: co się i wy-

konywa w niektórych krajach, według rostopnych ustaw.

Ażeby zaś te kroki pożytecznymi być mogły, trzeba, żeby trzody, w których zaraza się znajduje, w kraju nie były zbyt liczne: nie trzeba zaniedbywać zarazę w jednym albo w kilku, albo nawet w wielu miejscach, ba owszem potrzeba, żeby było powszechne prawo w państwie, obchodzić się z zarazą bydłą tym samym sposobem. Lecz, że to wszystko u nas jeszcze nie jest przyjętym, ostatecznie pomienione postępowanie posłużyłoby tylko na szkodę jednego właściciela trzód, bez użytku dla dobra powszechnego.

Atoli można mieć nadzieję, że przyjdzie czas, gdzie i u nas takowe zasady będą przywiedzione do skutku; a uda się nam wtedy zasłonić i nasze kraje od bydłowej zarazy, i zbicię przecięż z czasem zarzut, który ościenne kraje nam czynią, nie całę bez słuszności, iakbyśmy utrzymywali, przez nasze niedbalstwo, zarazę szkodliwą nam i naszym sąsiadom.

Nim przyjdą te szczęśliwsze czasy, trzeba się trzymać wyższego prawidła zabijania pojedynczych albo niewielu

chorych, i pomienionego troskliwego codziennego przeglądania i opatrywania trzody podeyrzaney.

Gdyby zaś i ta ustawa zdawała się za ostrą, i nie mógłby się kto odważyć, żeby, dla własnego pożytku i dla ratunku całej trzody, sakryfikował jedną lub dwie sztuki; tedy należy przynajmniej iak najprędzey bydło zdrowe się zdające od chorego oddalić, i iak się wyżej opisało, strzedz i czuwać. Chore zaś zostawia się w pierwszej oborze już zarażoney, i wprowadzają się do niej także wszystkie z całej trzody w dalszym czasie zachorzałe, żeby z nimi było postępowano według reguł niżej danych (p. leczenie zarazy).

Wypełniając zaś to wszystko, nie trzeba zaniedbywać reguły ostrożności przeciw zarazie z boku zagrażającej, która się już stała szkodliwą: bo tego nie zachowując, nie wartoby było starania zapobiegać zarażeniu się w własnej trzodzie.

Trzeba też tu namienić, że nie jednemu się zdało rzeczą pożyteczną, szczepić zarazę bydłą trzodzie podeyrzaney, o której tu mowa: iak gdyby

przez to moc zarazy była nieco ułagodzoną i większa część bydła uratowaną, niż z choroby powstałej przez naturalne zarażenie się.

Lecz szczepienie wcale nieprzyzwoite jest w tym przypadku, w którymby jeszcze, przez dostateczne staranie, większa część trzody mogła być obronioną od zarazy, a przeto od przyległych krajów oddalone niebezpieczeństwo, które im zagraża, przez szczepienie całej trzody i sztuczne stąd rozmnożenie materji zarazy.

Ukażę zaś niżej dokładniej okoliczności, w których takowe szczepienie może być dozwolone i nawet zalecane.

5. Prawidła przy wzmaganiu zarazy. — Jeśliby prawideł ostrożności dotąd podanych wszędzie z troskliwością i z prędkością chciano i można było wykonywać; nie trzeba byłoby żadnych dalszych przestróg. Zaraza bydła nigdy nie byłaby powszechną, ani kraje dalekie zajmującą.

Ale kiedy przybliżenia się tej zarazy nie przeczuwa się: kiedy iey nie unika się: kiedy ją nie poznają przy samym iey wstępie w trzodę: kiedy zaniedbywają się wcale, albo też po-

zno się wykonywają prawidła uprzętańia pierwszych chorych i materji zaraźliwej od onych zostawionej, albo reguły odłączenia zdrowych od pierwszych zachorzałych: kiedy niewiadoma jest zaraza, póki w trzodzie kilkanaście sztuk nie upadło; tedy już ta trzoda zachowaną być nie może, a idzie tylko o bronienie trzód blizkich.

W tym celu, może być prawidłem nader potrzebnym policyi dobrze urządzoney, zabić całą trzodę zarażoną sposobem wyżej opisanym; a to oszczędliwie, kiedy w całym państwie tylko jedna albo niewiele trzód byłyby zarażone.

a. Jeżeli tylko trzody pojedyncze zarażone.

Gdzie zaś tak nie jest: gdzie stanowiska zarazy już są liczne: gdzie w przyległych powiatach zarażonych (z któremi komunikacya nie może być, albo nie jest przerwana) nie wykonywają się te same prawidła, więc zabijanie pojedynczych trzód nie odwraca od zdrowych niebezpieczeństwa zarażenia się: — gdzie, mówię, to wszystko dzieje się, iak u nas bywać zwykło; tedy od uprzętańia zarażonych trzód bardzo mało albo nie spodziewać się nie można.

W tym przypadku trzeba tak czuwać nad choremi i podeyrzanemi, żeby przeniesienie materji zarazy od nich stało się wcale niepodobnem.

Więc cała trzoda, po której już się zaraza tak rozszerzyła, że o bronienie pojedynczych sztuk ani myśleć, powinna być stawiona w *jednej* stajni, albo szopie, albo też w jnném miejscu ogrodzonym, które dla większej ostrożności rowem opasać się może, a którego wchodów i wychodów trzeba iak naynależyciej pilnować. Trzeba zaś usuwać troskliwie od tego miejsca wszelkich niepotrzebnych obcych wiedzów, a ludzie mający staranie o chorych bydłach, w samém miejscu ogrodzonym zostać powinni, albo też, kiedy z potrzeby z nich wyszść mają, pierwej oczyścić się należy, iak niżej opisano. Równym sposobem inne obce zwierzęta do okręgu chorych albo nie mają być wpuszczane, lub też przynajmniej nie wypuszczane.

Bydłeta w tym obrębie z choroby upadłe, mają być w granicach tegoż zakopywane w jamach, i nie powinny być za ten obręb wynoszonem, co przez chore było zbrukanem, albo

zawiera materją zarazy. Iesłiby kto chciał obrócić skóry na pożytek, należy je zrzucić do wapiennych iam, i z niemi się obchodzić iak zwykli garbarze: rogi można oczyścić w wodzie, albo w wapiennej wodzie, i potem wystawić na powietrze: lóy przetapiać. To wszystko zaś ma się dzieć w samym obrębie chorych.

Ażeby iednak, przy wszystkich tych ostrożnościach, choroba zamkniętego bydła, wedle naturalnego biegu zarazy, nie była leniwą (więc nie przedłużyło się niebezpieczeństwo przenoszenia zarazy, nigdy dosyć ustrzedz się niemogącej); należy przedsięwziąć szczepienie całego zamkniętego, podeyrzanego, a ieszcze niechorującego bydła. Zaszczepione bydłeta chorują w przeciągu 8 dni i zdychają albo przechorowują od 12go do 20go dnia po szczepieniu. Mała liczba bydła, u których szczepienie się nie przyymuje, ma być uważana w tym razie za niepodległą zarazie, i liczy się między przechorowale. Takim sposobem w trzech tygodniach kończy się choroba, która w naturalnym biegu, w trzodzie od stu głów, czasem może trwać przez

trzy miesiące. Na ten tedy przypadek, to jest, żeby trzoda zarazona odosobniona i troskliwie strzeżona, prędko przechorowała — ale tylko na ten przypadek — szczepienie nie tylko się dozwala, ale się nader zaleca 1).

Tym tedy sposobem trzeba postępować z jedną albo poiedynczemi trzodami wielce zarazonemi.

1) Sposób szczepienia.

Sznurek bawełniany czteronitny lub szesnaitny, na pół stopy długi namacza się w wilgoci z oczu lub z nozdrzy, albo we krwi, lub też w żółci bydła na zarazę choruiącego. A wybiera się do tego materya zarazliwa w przeciągu od 8go do 15go dnia zarazy, to jest, od drugiego aż do 9go dnia po oczywistém pokazaniu się choroby: bo wcześniej i później materya zwykła bydła nieskuteczna. Ten sznurek namoczony świeżą materyą, przeciąga się igłą grubą lub szwycą, przez fałdę skóry zadnich nóg, w słabiznie, między przednimi nogami, albo w innym miejscu ciała bydła, które ma być szczepione. Przeciagnawszy z góry do dołu ten sznurek, trzeba go poruszać tam i sam, żeby materya się ocierała, i po tём związać końce sznurka. Dla większej pewności można i w dwóch miejscach razem zaszczepić. W trzecim aż do piątego dnia po szczepieniu rana się zwykła zapalać, w szóstym i siódmym dniu okazuje się oczywiście choroba, i odeymuie się tedy sznurek, iako niepotrzebny.

Kiedy zaś w trzodach wielu miejsc całych powiatów i prowincyy, panuje zaraza, trudniej bywa ochronić okolice kraiu ieszcze niezarażone.

b. Ieśli
wiele
trzód
jest za-
rażo-
nych.

Na takowe zdarzenie, w krajach, w których do uchronienia się zarazy bydłecy troskliwie się ięto, zalecano i wykonywano aż dotąd zamknięcie, to jest, najściślejsze wstrzymanie i przerwanie wszelkiej komunikacyi z zarazonemi okolicami. Lecz gwałtowny ten sposób, gdzie trzeba było przez dlugi czas go używać, rzadko albo nigdy nie dopiął swoiego zamiaru: a ieśliby i dopiął, trudno powiedzieć, czy złe skutki, które nieuchronnie za sobą ciągnie na handel, na rolnictwo i na wszystkie towarzy-skie interessa, nie są uciążliwsze i zgubniejsze, iak samo nieszczęście zarazy bydłecy, któremu ma zapobiegać.

Przeto, na przypadek zarazy bydłecy po całych powiatach panuiący, nie lepszego i skuteczniejszego nie można doradzić, iak oddalać z nich iak nayszybciej i iak naytroskliwiej bydłeta choruiące i oczywiście podey-rzane, ażeby ciągle szerzenie się materyi zarazy, ile możności, było wstrzy-mane.

W téy mierze osobliwie trzeba
 każdemu miejscu zarażonemu, albo co
 kilka mieysc razem leżących, wystar-
 wieć *spólny lazaret*, to jest, naznaczyć
 miejsce osobne — czy to będzie obora,
 stodoła, szopa, miejsce ogrodzone albo
 cokolwiek podobnego, gdzieby wszys-
 tkie bydłeta na zarazę chorujące i po-
 deyrzane, z przyległych mieysc razem
 umieszczone bydź mogły. Ten zaś obręb
 chorych trzeba wcale urządzić podług
 wyżej podanych prawideł, i o to się
 starać naybardziéy, żeby z całej lic-
 by trzód zarażonych do tego obrębu
 należących, wszelkie na zarazę choru-
 jące i podeyrzane bydłeta, iak nayry-
 chley przybywały do miejsca swego
 przeznaczenia, nie były taione, ani
 między zdrowemi zatrzymywane.

Iestto krok wprawdzie mający
 walczyć z niemalemi trudnościami i
 uprzedzeniami, który iednak przez
 gorliwą troskliwość dziedziców, o któ-
 rych własny pożytek idzie, łatwiejby
 mógł bydź wykonanym, iak przez nay-
 czulszą i nayściśleyszą policyą.

4. Pra-
 widła
 po u-
 koń-
 czeniu
 się za-
 razy.

Ieśli po wykonaniu, albo też bez
 dolożenia się opisanych prawideł,
 w trzodzie iakiey, w której

czās panowała zaraza, od 14tu dni
 żadna nie zachorowała sztuka, (rzecz,
 o której bez wielkiej ostrożności
 twierdzić nie należy); tedy można za-
 rzę za ukończoną uważać. Więc o
 zupełne zniszczenie pozostałej materyi
 zarazy starać się należy, nim bydło od
 zarazy ochronione, lub nowo kupione
 z przechorowalém razem się połączy,
 albo do zarażonych obór wprowadzo-
 nóm będzie.

W tym celu trzeba kontynuować
 czuwanie nad oborami zarażonemi, i
 zachować wszystkie prawidła podane,
 przez czas nieiaki, w którym bez prze-
 wioki do uprzątnienia pozostałej ma-
 teryi zarazy przystępuje się tym spo-
 sobem:

Gnoy znaydujący się w oborach wy-
 wieźć należy i w nich ziemię na iednę
 lub dwie stopy wykopać. Ieśli spód
 obory wybrukowany, trzeba go dobrze
 wymyć po wywiezieniu gnoiu, albo
 jeszcze lepiej, rozrzucić i wierzchnie
 warsty ziemi skopać. Kamienie zaś
 przed nowém użyciem wymyć, nala-
 niem mocném wody. Podłoga z ciosa-
 nych kamieni albo z cegieł potrzebuie
 tylko kilkakrotnego wymycia. Podł-

a. Czy-
 sczenia
 obór.

ga dyłowa ma być całkiem wybrana i najlepiej spalona. Zamyka się potem obora i rozpuszcza się w niej, dla skutecznego uprzątnienia materji zarazy, przez jeden lub kilka dni, wyziew solnego kwasu, stawiając w porządku i po rogach obory talerze z solą kuchenną, na którą się nalewa kwas siarczany (oleum Vitrioli — przepis pod nr. 10 w dodatku). Potem otwierają się drzwi i okna, ażeby przeciągało powietrze, a jeśli liczba dostateczna otworów nie była, takowe się robią z góry i z dołu. Złoty i drabiny myją się troskliwie ługiem, iak można gorącym, iako też i wszelkie drzewo obory. Ściany, jeśli są murowane pociągają się wapnem: ściany drewniane mogą być dobrze wymyte ługiem gorącym. Sprzęty obory albo całkiem spalić trzeba, lub wyparzyć wrzącym ługiem, albo też wypalić, jeśli są metalowe, iak np. łańcuchy. To wszystko wykonawszy, można napełnić oborę świeżym piaskiem lub ziemią, wybrukować, wymościć i t. d. i jeśli na koniec po 8 dniowym wietrzeniu wszystko w niej wyschło, można ją uważać za zupełnie oczyszczoną.

Gnój z obory wywieziony i wierzchnie warsty ziemi zkopanej można albo zrzucić w jamy głębokie i przewalić czystą ziemią, albo też koźmi na pole wywieźć, roztrząść, i po kilku dniach poorać. Trzeba tylko w tym o to się starać, żeby ani w wywożeniu kału materja zarazy się nie rozsiewała, ani przystęp do pola bydła był wolny, nim się gnój porze.

Co się zaś tycze pokarmów nałożonych w oborach nad głowami bydła chorego, może ten wprawdzie bezpiecznie być skarmionym przechorowałemi bydłętami, lub koźmi albo owcami: ale, że z niedbalstwa sług czasem niebezpiecznym bywać może zdrowemu od zarazy ochronionemu bydłu, ostrożność niekiedy każe takowy zapas karmu, lub przynajmniej spodnie obornego warsty, spalić.

Oprócz tego oczyścić należy *bydła* b. Czy-
szczenie
zwie-
rząt. *przechorowała i wszelkie inne zwierzęta*, które z zarażonemi, albo z zostawioną od nich materją zarazy, miały komunikacją.

W tym celu, te zwierzęta myją się pilnie po kilkakroć, ocierają się ich ciała wiechciami słomianemi; a przy

tém trzeba szczególniej pamiętać na kopyta i racycy.

c. Czy-
szenie
ludzi.

Nakoniec następuje czyszczenie ludzi, którzy choremi się zatrudniali. Ci powinni pilnie wymyć ciało, a osobliwie nagie jego części: odmienić zbrukane odzienie, przez kilka dni moczyć w ługu albo w wodzie z mydłem lub octem zmieszanej, potem wymyć je, i na powietrzu wysuszyć. Obuwie zaś i cokolwiek nie może być wymytém, dla większego bezpieczeństwa, spalić.

Dokonawszy tym sposobem zupełnego uprzątnienia materji zarazy, i, dla większej ostrożności, jeszcze 8 lub 14 dni zaczekawszy, można zaprzestać strzeżenia miejsca, które było zarażoném, i zdrowe bydłota bezpiecznie mogą być połączone z przechorowalami, i na nowo umieszczone w wyczyszczonych oborach.

Kupując zaś świeże bydło, w takich okolicach należy w dubelt ostrożniej postępować: ponieważ, po niedawném grassowaniu zarazy, z przyległych powiatów łatwo znowu może być wprowadzoną.

d, Le-
czenie.

Naostatek o leczeniu zarazy bydłocęy mowa. Widać z tego, co się dotąd

powiedziało, że ono daleko mniej ważne, niżeli prawidła zapobiegania wkradnięciu się i szerzeniu się zarazy, ba nawet mogą się wydarzyć okoliczności, w których przedsięwzięte leczenie zarazy bydłocęy nader naganném i szkodliwém się stanie. Bo nie ma nic bardziej sprzyjającego szerzeniu się zarazy, iak usiłować ją leczyć: w czasie którego leczenia choroba się przeciąga, i gorliwość strzeżenia się zarazy stygnie.

Ale gdzie przyzwoitego postępowania do wstrzymania zarazy braknie w przyległych zarażonych okolicach: gdzie przez niewiadomość, niedbalstwo, lub oszukaństwo, zarazie zajmującęy wszystko otworém stoi: gdzie usiłowanie iednego właściciela nie może zapobiedz powszechnemu nieszczęściu kraju, a ogólne publiczne prawidła do bezpieczeństwa obywatela nie dosyć się przykładają; tam może, i mieć powinien, do lekarstwa ucieczkę, ieśliby zaraza w trzodzie już zupełnie górę wzięła. Mowie, ieśli zaraza górę wzięła, to jest, kiedy już nie tylko na niektóre bydłota, ale na wiele razem napadła: bo dopóki ona w pierwiastkach, zabiwanie niewielu pojedynczych cho-

rych, iak się wyżej powiedziało, daleko iest lepsze.

Lekar-
stwa. Między wszystkiemi zachwalonemi lekarstwami, *iedno* tylko iest, którego dzielność przeciw zarazie bydłucey przez wielorakie doświadczenie potwierdzona, i które, w ogólnym rachunku, przynajmniéy dwie trzecie części chorych zachowuie.

To iest: *Nadkwas solny*, którego moc przeciwko téy chorobie przez dodanie żelaza ieszcze się powiększa 1) (p. dodatek przepisów pod Nrem 2.)

Zależy atoli dzielność tego lekarstwa osobliwie od iego dobroci i mocy. Przeto ten kwas powinien mieć zapach mocny, iednak nie siarczany, za otworzeniem naczynia dużo kurzyć się, przed przymieszaniem żelaza być przezroczystym iak woda, i powszechnie tak mocnym, żeby lot ieden pomieszany z czterema funtami wody, nadał iey cstrość ledwo znośną ludzkiemu ięzykowi. Ieśli zaś to lekar-

1) Chociaż przymieszanie żelaza nymuie kwasowi nieco kwasorodu, iednakże, iak doświadczenie pokazało, robi go skuteczniejszym.

stwo mało się kurzy, słaby daie zapach; i w proporecy pomienioney z wodą zmieszane nie bardzo iest ostre; ma być sądzone za nieskuteczne: chyba dając iego potrójną albo poczwórną miarę.

To samo ma się rozumieć i o kwasie siarczany, który w potrzebie może zastąpić kwas solny: ale trzeba dwa lub trzy razy więcey go dawać: więc, dla ilości wody potrzebny do rozpuszczenia onego, bywa obciążającym żołądek.

Sposób zażywania nadkwasu solnego z żelazem, iest następny:

Miesza się kwas po iednym funcie z dwunastą garcami wody: a skoro tylko naypierwsze znaki zarazy się pokazują u iakiey sztuki, leie się do iey gardła, za pomocą flaszy, *pół garca* tej mieszaniny: i to się powtarza co godzina od 10 do 12 razy.

To iest miara dla bydła małego wzrostu naszych okolic, iako też dla trzyletniego aż do pięcioletniego.

Młodszemu daie się mniej kwasu w większey ilości wody rozpuszonego.

Starszemu zaś bydłu, pracowitym

i karmnym wołóm, daie się kilka pomienionych zalewań więcey, toiest od 15 do 20: albo też kwas mniej rozтворzony, ażeby na każdy raz trzy drachmy (czyli trzy ćwierci lóta) kwasu wypadaly. Iednakże dla naystarszego i nayogromniejszego bydła nayszych okolic, dosyć iest naywięcey *iednego funta* kwasu, w przeciagu pierwszych dwudziestu czterech godzin po postrzezeniu choroby.

Przy dawaniu zaś tego lekarstwa szczególnie trzeba uważać:

1. Żeby, iak można *naywcześniey*, było dawane, póki ieszcze choroba góry nie wzięła.
2. Żeby zalewanie kwasu aż do wypotrzebowania ilości przepisanej, *nie przerywalo się*, choćby i w nocy dawać przyszło lekarstwo. Bo temu wielkiemu zleniu nie trzeba dawać czasu do wzrostu, a niedostateczna doza koniecznie bywa bezskuteczną.
3. Do zalewania lepiéy *chłodney* niż ciepley wody używać.
4. Przy samém zalewaniu trzeba zachować *ostrożność*, aby, przy trudném polykaniu zwierząt, im zle-

go nie sprawić. W tym celu, skoro tylko kaszel powstaie w czasie nalewania, trzeba natychmiast nieco się wstrzymać, i bydłeciu czas zostawić do kończenia kaszlu: potem przepisana dozę nalewania można dokończyć.

Dawszy, według tego przepisu, od samego początku choroby, należytą dozę kwasu, czekać trzeba dnia trzeciego, bez dalszego użycia lekarstwa.

Ieżeli w tym dniu okazuie się polepszenie się, t. i. kiedy bydłę weselsze, często się ogląda, liże sobie nozdrze, mniej leży, łatwiey oddycha, a szczególnie ieżeli zaczyna znowu żuć pokarm, który od początku choroby niestrawiony został w żołądku; tedy powtarzania kwasu nie trzeba, ani, w zwyczajnych przypadkach, dawania żadnego innego lekarstwa.

Ieśli iednak, co się rzadko zdarza, trzeciego dnia po zaczęciu kuracyi nie pokazują się te znaki polepszenia się, i choroba trwa w równey mocy; trzeba zaraz dawać ieszcze 6 lub 8 zalewań kwasu, w tyluż godzinach. Ten postępek zwykły bydz dostatecznym na ułeczenie zarazy bydłeciu.

cey, byleby nie za późno i w ostatnim stopniu dopiero był używanym.

Gdzie zaś choroba w ostatnim stopniu, gdzie osłabienie największe, nadtrudne oddychanie, wcale brakujący apetyt, śmierdząca biegunka i skrzywienie szyi postrzegają się; tam mało można się spodziewać, nawet od najsukuteczniejszego tego lekarstwa. Iednakże i w tym przypadku, użycie onego w podwójney dozie, co pół godziny, z lewatywami z tegoż samego lekarstwa, i z nacieraniem, iedną częścią kwasu w czterech częściach wody, skuteczną nieraz dało pomoc, i nie iedno chore bydło, prawie cudownie, uratowało. W zwyczajnym zaś gatunku naszego bydła, rzadka się znajduje sztuka, któraby, przy tak wątpliwym wypadku, warta była znacznego kosztu lekarstwa u nas, niestety! tak drogiego 1); przeto powinny, szcze-

1) W jnnych kraiach, gdzie, iak na przykład w Austrii, funt pomienionego lekarstwa kosztuje tylko trzy złote polskie, a iedna sztuka rzadko mniéy iak 10 dukatów; uwaga ta niepotrzebna. Bo któżby nie odważył, w samym najniepewniejszym przypadku, choćby i 4 funty lekarstwa na iedną sztukę.

gólne pobudki, do przedsięwzięcia tego leczenia skłaniać.

Przy tém używaniu lekarstwa, zachować należy i przyzwoitą dyetę.

Pokarmy osobliwie potrzebują pilnej uwagi. Nie trzeba w ciągu choroby dawać żadnych twardych pokarmów, póki, przy okazywaniu się znaków polepszenia się, bydłeta żuć nie poczną.

Lecz i wtedy pokarmy trzeba dawać ostrożnie i w małej kwocie, a najlepiej zielone liście ze zbożem poszrotowaném, w dalszym czasie zaś nieco siana: a z tego wszystkiego po mału do zwyczajney miary karmu się przychodzi.

Za napóy daie się poyło (t.i. wody z mąką) z trochę soli kuchenney: a bardzo skutecznem i potrzebném jest, ie dawać bydłu tak często, iak iego żąda: a ieśliby i nie piło, to gwałtem lać trzeba.

Wreszcie należy w ciągu całej choroby lepiej ciepło niż zimno utrzymywać bydło: bo więcey zwykło cierpieć w zimnie i na ciągu powietrza.

Nakoniec w leczeniu zarazy bydłecy i przypadki (symptomata) i skutki

Pokarm.

Napóy.

Leczenie symptomatow i skutkow.

choroby potrzebują niektórych przeci-
stróg.

Wysypkę zaś, nabrzmiałość i ból grzbie-
tu trzeba strzedz, ażeby nie zamieniły
się w najzłośliwsze ropienie. W tym
celu, myją się pilnie te części iednym
łótem kwasu rozpuszczonym w jedney
kwarcie wody, utrzymując chore oso-
bliwie w przyzwoitem cieple, przez
nakrycie guniami i t. d.

Zapalenie gardła. Gorszy ieszcze i bardzo częsty przy-
padek zarazy iest zapalenie gardła, pa-
szczęki i oddychalnych dróg, poznaiące się
z wyciągnięcia głowy, z bólu za do-
tknięciem szyi, koło gardła, i z tru-
dnego polykania. Przeciw temu złemu
pożytecznie się używa wyziew kwasu
solnego, przystosowawszy tym sposo-
bem, że chustę dobrze kwasem solnym
zmoczoną bydłęciu pod pysk zawiesz-
a na rogach zawiezuie się. Można też
chustę, namaczaną kwasem w wodzie
rozpuszczonym, do pyska nad ięzykiem
przywiązać, ażeby z oney ciągle, ale ie-
dnak po mału, ściekało lekarstwo do
gardła, trzymając głowę do góry.

Zrzucanie. Zrzucanie, lub ronienie należy też do
najczęstszych przypadków zarazy byd-
łęcney. Iesli ono się zdarzy w biegu

choroby, nim się zaczęło albo zakoń-
czyło leczenie zarazy samey; tedy na-
der trudno na nie zaraz uważać, lecz
trzeba pierwey pomienionym sposo-
bem leczyć, i ile możności, uśmierzać
zarazę.

Kiedy zaś krowa zrzuci w przecią-
gu polepszenia się, gdzie używanie
kwasu iuż niepotrzebne; należy starać
się, wzmocnić iey siły poylem (to iest
wodą z mąką) ze zbożem poszrotowa-
nóm, gorzkiemi i aromatycznymi le-
karstwami. (p. przepis pod N. 3.)

Zupełnie temi samemi, albo też Sła-
podobnemi lekarstwami (p. przepisy bość i
pod N. 3, 4, i 5.) trzeba leczyć by- kaszela
dłęta, które, przechorowawszy, czas
ieszcze nieiaki cierpią powszechną słabość,
albo kaszel ze szczególney słabości płuc:
a osobliwie strzedz się należy chłodzą-
cych lekarstw i krwi puszczania, prze-
ciwko kaszlowi w jnym razie używa-
nych.

Bardzo często zdarza się po zara-
zie, że bydłęta przychodzące do zdrowia,
za powrotem apetytu, łakomie i nader
spieszno twarde pokarmy pożeraią, a
przez to utraty apetytu i odęcia z tru-
dném oddychaniem dostaią. Temu

Nie-
stra-
wność
i odę-
cie.

przypadkowi wprowadzie nayrozsądniey się zapobiega, zachowując wyżej pomienione przepisy karmienia: iesli zaś przy zaniedbaniu onych, te złe skutki iuż się wzmogły; tedy na ich uprzętnienie trzeba zostawić bydłeta przez 24 godzin bez karmu, i zalewać po kilka razy na dzień gorzkie lekarstwa z solą kuchenną w poyle (p. przepis pod N. 6), aż żucie regularne nastąpi i powróci apetyt.

Treść. Uważając ieszcze raz rozmaite stania, które czynić się mogą przeciwko zarazie bydłecy, widać w nich różne stopnie doskonałości.

1. Naylepszym, co się czynić może, jest: *chronić się tey zarazy*. Do tego służą: zakłady kwarantan: ostrożność przeciw obcym podeyrzanym trzodom i przeciwko wszystkiemu co przynieść może materyą zarazy: strzeżenie własney trzody.
2. Zaniedbawszy te prawidła, i za wkradnieniem się zarazy w trzodę, nic lepszego uczynić nie można, iak *zabijać pierwsze chore i podzielić podeyrzaną trzodę na kilka części*, ażeby nad każdą w szczególności pilniey można było czuwać.

3. Za mniej skuteczne mieć trzeba *zabijanie pierwszych chorych, iesli podeyrzana trzoda nie podziela się na małe części*; ponieważ nad wielką liczbą razem zebranego bydła trudno iest czuwać: późniey się poznają chore między niemi i łatwo się ich zaraza wiele.
4. Nagannieyszą iest rzeczą, w podeyrzaney trzodzie nie zaraz zabijać bydło *pomalu chorujące*, lecz tylko *odłączać*, ażeby ie zostawić naturalnemu biegowi choroby, albo ie lekarstwami opatrywać, w nadziei uratowania. Bo gdyby to się i udało, i odłączone chore iak naytroskliwiey były opatrywane, iak się koniecznie dziać musi; atoli nie można nigdy bydź bezpiecznym od przeniesienia zarazy do zdrowey trzody.
5. Daleko ieszcze niebezpiecznieysz, niż ten postępek, iest, z wpadnieniem zarazy do trzody, *szczepić całą trzodę podeyrzaną*. Tego w ten czas tylko można używać, kiedy choroba tak iuż się rozszerzyła, że o uchronieniu trzody nie można myśleć, gdzie tedy nie zbawienniey-

szego uczynić nie można, iak czém-
prędzey do końca przyprowadzić
zarazę, uczynić ją, ieżeli można,
łagodniejszą, lub też przyzwoicie
leczyć ją od samego iej wybuchnie-
nia. Co po wykonaniu szczepienia
tém iest łatwieyszém, ponieważ od-
tąd wcześnie wiadomy iest moment
początku zarazy.

6. Nakoniec, ze wszystkich rzeczy,
które rozum czynić każe przeciw
zarazie, najmnieyszą iest, zоста-
wiwszy chore bydłęta między zdro-
wemi, leczyć ie tam, wedle da-
nych przepisów lekarskich.

Ieśli wreszcie zważym, że u nas po-
spolicie nie się z tego wszystkiego nie
dzieie, że choroba naturze się zоста-
wuie, albo też leczy się niedorzeczne-
mi, czasem nawet opaczniemi lekar-
stwami, iak warwolem, śledziami,
dryakwią, cudownemi proszkami lub
konfekcikami, krwi puszczaniem, za-
włokami, purganssem, żywém srebrem
nalewaném do rogów prześwidrowa-
nych i t. d. — Ieżeli, mówię, zważymy
błędne pospolite postępkę przeciw za-
razie bydłęcęy, i porównamy ie z opisa-
nemi lepszymi prawidłami, które mo-

gą bydź używane; oczywiście widzi-
my wiele stopniów, musimy przebiegać,
nim można powiedzieć, żeśmy przyszli
do naylepszego sposobu leczenia.

II.

ZAPALENIE SLEDZIONY 1).

Ogól-
ne wła-
sności
choró-
by.

Nic nie masz tak srogięgo, iak zaraza byd-
ląca: ale w większey części kraiów czę-
ściej zdarzające się i po wielu pojedyn-
czych kraiach panujące iest zapalenie
śledziony, nagłe upadanie, lub zaraza śle-
dziony zwierząt domowych.

Ta choroba napada nie tylko by-
dło, ale też konie, owce, świnie i in-
ne domowe zwierzęta, ba nawet pta-
stwo i zwierzynę: iednak nacyjściej
najduie się między bydłem.

Szczególniey zaś napada najsilniey-
sze sztuki, i nie przebiegając pewnych
peryodów choroby, nagłą śmiercią za-

1) Nie iest to wprawdzie należyte nazwisko
choroby, o której tu mowa: różni się ona
od prawdziwego zapalenia śledziony, ale, że
pospolicie tak iest nazywana, nie chciałem
zamienić imię znaiome na mniej zrozumia-
łe.

biia czasem prawie dwie trzecie czę-
ści trzód. Czasami tu i ówdzie padają
tylko niektóre bydłeta i choroba nie
rozszerza się sposobem zarazy.

Panuje naypospoliciey pod gorące
i suche lata, czasem też pod suchą i
gorącą wiosnę. Powszechną nigdy nie
bywa w zimie.

Wybucha prędko, rzadko trwa
dłużey iak 6, lub 8 tygodni, i przemiia
ze stałą odmianą powietrza. Wszędy
gdzie tylko się pokazuje, powstaie sa-
ma przez się, i chociaż często staie się
złośliwą, iednak przez połączenie cho-
rych ze zdrowymi, nigdy nie przecho-
dzi sposobem powszechney zarazy do zwie-
rząt tego samego gatunku. Atoli przy-
padkiem niektóre (pojedyncze) zdrowe
bydłeta, które czasem chore liżą, albo,
będąc ranione, zbrukają się od blizkich
chorych, albo ich wymiotem, mogą
się tą chorobą zarazić. Lecz szerzenie
się takowego zarażenia się daleko bar-
dziey iest ograniczone niż zarazy by-
dłęcy.

W ludziach zaś używanie mięsa
chorych, ich krew i soki, przez bez-
pośrednie dotykane ręką czasem
nagłą i bardzo niebezpieczną sprawują

chorobę 1): a zwierzęta pożerające ścię-
wo z zapalenia śledziony zdechłych
bydłał wpadają w podobną śmiertelną
chorobę.

1) *Opisanie choroby téy, przez zarażenie się
na ludzi przeniesioney.*

Mamy wiele przykładów we wszystkich kra-
jach, że ludzie, którzy, bydła na zapalenie
śledziony chorującemu dając lekarstwa, goty
rękę w pysk wkładali, albo stwardniały gnoy
z kiszi odhodowey dobywali, albo na-
brzmiałości takowych chorych otwierali, albo
krew puszczając nią się zboczyli, albo zde-
chłym skóry zdeymowali, albo też iedli
mięso bydłał w zapaleniu śledziony upadłych
lub zarzniętych; wpadli w chorobę, podob-
ną do owey, iaką bydłałta cierpiały.

W takowym przypadku powstają, albo na ob-
nażonych częściach ludzkiego ciała, iak na
rękach i na ramionach, które się materiją
zarazliwą przyięły i wsiąknęły, albo też kie-
dy używanie mięsa było przyczyną, na róż-
nych innych miejscach, na pierściach i na
szyi, nabrzmiałości, nie bardzo wymosłe,
ale bardzo bolesne, w koło inaczeywone,
we śródku pospolicie ciemnosine, czasami też
ieden lub kilka czarnosinych pęcherzów. Od
nich wkrótce rozciąga się zapalenie gangreni-
jące po całych członkach: łączy się do tego wiel-
ka nuda z ciężkim oddechem, rznięcie żo-
łądka (cardialgia), ból koło pępa i szczegó-
nie ciągły ból głowy i nerek: częstym wo-
mit i biegunka. Chorzy cierpią wielką słabość
i mocną gorączką, która z początku
czasami zwalnająca (remittens) prędko ied-
nak bywa ciągła (continens) i przy słabym

Ta zaś choroba, kiedy ona powsze-
chna (epizootyczna) iest, zaraz od
swoiego początku razem na wiele by-
dłał napada: iednak ograniczona bydz

a nakoniec ginącym pulsie, przerywanemi
potami, błędzeniem (deliria), kłaniem, z kon-
wulsjami i z uduszeniem się (paroxysmi suf-
focatorii) w przeciągu dwóch a naywięcéy
trzech dni, o śmierć przyprawnie.

Na takowych umarłych znajdują się ślady
pokazujące podobną téy choroby naturę,
iak zapalenie śledziony bydłał, iakoto: czar-
ność krwi, zapalenie wnętrzości brzucha,
zabieżenia krwi (singillationes) a szczególnie
zbieranie się materiji limfatycznej, na kształt
galerety, koło płuca i piersi wewnętrznych.

Chociaż bywa tak straszna ta choroba, nie
zupełnie iednak iest nieuleczona, hyleśmy
się tylko nie dali uwodzić na pozór gwałto-
wnymi symptomatami słabości i gangreny,
i nie szukali pomocy w lekarstwach rozpała-
jących i wzmacniających. Pomaga raczej,
według wszelkiego doświadczenia, tylko krwi
puszczenie i napoje kwaśne: a gdzie na-
brzmiałości powstały zewnątrz z przyięcia, i że
tak rękę, z zaszczepienia materiji zarazliwéy,
rychle wykorzeniecie tych nabrzmiałości,
albo pęcherzów zgangrenowanych, nożem,
paleniem, lub lekarstwami. Po użyciu tych
środków w dalszym ciągu choroby, zwy-
czajny sposób leczenia gangreny może bydz
potrzebnym i użytecznym. W przypadkach
rozpaczanych możnaby się ieszcze spodziewać
czegoś, używając zewnątrz i wewnątrznie
kwasu solnego i nawet oblewając ciało chorych
zimną wodą.

zwykła w pewnym okręgu, albo w pojedynczey trzodzie, nie przechodząc w swém szerzeniu się z prowincyi do prowincyi.

Częstokroć łączy się z jnnemi, przypadkiem iuż przytomnemi chorobami, iak np. z zarazą płucową i pyrkową, panuje nad niemi i zaciera ich charakter i bieg, i zamienia go po większey części wedle szczególney natury zarazy śledziony.

Znaki i
bieg
choro-
by.

Symptomata zapalenia śledziony są rozmaite, iako też i ciągu jego biegu.

Częstokroć bydłeta zdaiące się nayzdrowsze, bez żadnych poprzednich obecney choroby znaków, przy żłobie, przy karmie, na pastwiskach nagle padają i wokamgnieniu zdychają przy ciężkiem oddychaniu, konwulsyach i z pyska wypędzoney krwistej pianie.

Czasami niektóre znaki choroby, niewiele godzin trwające, poprzedzają te przypadki śmierci: Smutek, chwiejące się stapanie: ból grzbietu za dotknięciem: prędkie, krótkie oddechy, puls z biciem serca nie dającym się uczuć: ustające żucie, z pozostającym apetytem: na przemiany ziębienie i palenie, w niektórych częściach ciała, szczególnie w pier-

siach i kolo brzucha: zimne uszy, zarwanie mléka u krów doynnych: zatrzymanie uryny i kału: czerwone zapalone oczy, suchość nozdrzy i nosa, drżenie skóry i muszkułów, naieżenie sierści i t. d.

Niekiedy choroba trwa 24 godzin i więcey, i naypospoliciéy zaraza śledziony, która z początku z nagłym upadaniem iawi się, wkrótce swój charakter odmienia i bieg leniwszy bierze. W tém zdarzeniu, oprócz pomienionych symptomatów, pokazują się tu i ówdzie na ciele nabrzmiałości, czyli bolączki nagle wznoszące się, mało albo cale nie bolące, prędko szerzące się, za rozerznięciem żółtą wodę wydające.

A że pospolicie zaraz po pokazaniu się, lub też z samém powstaniem tych nabrzmiałości, śmierć następuje, ludzie nieznaący się innych symptomatów prześlepiają. Czasem się zdarza, osobliwie u koni, rzadko u bydłat, że choroba, po wzniesieniu się nabrzmiałości, bieg ieszcze leniwszy bierze i przez kilka dni, ba nawet tygodni, się ciągnie: iak zobaczymy w niższém opisanu choroby *Karbunkułu*, która w swéy naturze nic innego nie iest,

jak zaraza śledziony, z którą się łączą nabrzmiałości czyli bolączki.

Niepe-
wne
znaki
kończe
nia się
choro-
by.

Te zaś nabrzmiałości ani zmniejszają, ani powiększają niebezpieczeństwa choroby, i zapalenie śledziony z nabrzmiałościami może być równie prędko zabójczym, iak to, w którym żadne się nie okazują.

Przeto błędne jest rozumienie, że te nabrzmiałości są pożyteczne. Lecz, że w ciągu téj choroby, nie raz tak rychło przebiegającej, był jeszcze czas do powstania tych nabrzmiałości, przez to samo się pokazuje nieco wolniejszy bieg, i że choroba nie w najwyższym jest stopniu mocy. A przeto zwykły wznoszące się nabrzmiałości za znak lepszy wróżby uchodzić.

Jeszcze mniej pewnym znakiem jest *apetyt*, i trzeba się bardzo strzedz, z jego trwania albo powrotu w ciągu choroby, pewny czynić wniosek polepszenia się.

Znaki
dobre-
go
kończe-
nia się.

Dobrego zaś kończenia się każą spodziewać się: *Wesołość*, *spokojne oglądanie się*, *żucie* i *należyte oddychanie* uryny i kału, albo też, z innymi znakami polepszenia się, *kał rzadki*.

Ze złych znaków są: zimno pyska i części rodzajnych, uparte zatwardzenie, odurzenie i nieczułość, albo paroxyzmy szaleństwa. A jeżeli się przyłączą do tego konwulsye, tedy już blizka jest śmierć.

Ze
znaki.

Z pyska i kiszki ośchodowey by-
dłat upadłych w zarazie śledziony pły-
nie krwawa materya. Padło obraca
się prędko, w ciągu 24 godzin, w zgni-
liznę. Krew w żyłach skórnych i in-
nych czarna i płynna. W błonie pod-
skórney komarkowatey, osobliwie gdzie
jest wåtleyszą, pod łopatką, między uda-
mi, koło krtani, gardła i staw, pomiędzy
muszkulami i w. i. m. znajduje się
żółta materya, na kształt galerety,
często czarnemi pręgami krwawemi
zabiegła. W podobnym stanie są miey-
sca na których nabrzmiałości powstały,
i ich obwód. Mięso całego ciała bar-
dziej sine jest, niż czerwone. Płuca
są wåtłe, ciemne, krwawemi pręgami
powleczone, miękkie, kruche, iak
kawał krwi spiekłey: czasem, ale to
rzadko, iasno czerwone, i zawierające
zawsze wewnątrz krew czarną iak
smoła. Śledziona rozdęta być zwykła,
oznaczona krwawemi pręgami, nader

Znaki
na trus-
pach.

krucha i miękka: wewnątrz znajdują się podobnie czarna krew rozlana. Krewski też i kiszki cienkie, osobliwie, po wielkim stopniu choroby, sino czerwonymi albo czarnymi plamami i pręgami powleczone. Wewnątrz kiszki i pęcherza urynowego czasem krew czarna znajduje się.

Rzadko żołądek te fenomeny pokazuje; zdarza się jednak, że w trzecim żołądku bydła znajdujące się pokarmy bardzo są suche, i wewnętrzna błona czwartego żołądka bywa sino czerwona, iak w zarazie bydłecy.

Przyczyny.

Przyczyny, które sprawują zarazę śledziony, nie są wprawdzie dostatecznie wiadome: atoli, wedle wszystkich dotychczasowych doświadczeń, największe podeyrzenie pada na pokarmy, na pastwiska leśne, obfitujące w dęby, przy niewystarczającej trawie, na spleśniały, mułem pokryty bagnisty albo szkodliwą mgłą popsuty pokarm. Szczególnie zaś podeyrzane są łąki w śród lata przez wylanie się rzek pod wodą stojące, i siano zebrane po takich wylewach.

Także przykładają się do sprawienia zapalenia śledziony zdatą się, upał

i susza: czy dla tego, że przez nie na wyniosłych i zdrowszych miejscach rosnące trawy usychają, a przeto zwierzęta są przymuszone szukać, po bagnistych miejscach mniej zdrowych pokarmów: czy też, że sam upał i niedostatek wody obecną sposobność do choroby rozwiają i posuwają najszybszym krokiem do najwyższego szczytu choroby.

Oprócz tego, w niektórych przypadkach, materya zaraźliwa od chorych do zdrowych przenoszona, bywa przyczyną choroby: ale potrzebuje bardzo ścisłego przeniesienia, przez ranę albo przez używanie rzeczy pochodzących od chorych ciał, a przeto też ludziom i mięsożernym zwierzętom i t. d. łatwo szkodliwą być może, albo w niektórych rzadkich przypadkach pojedyncze zwierzęta tego samego gatunku zarazić, ale nigdy nie może sprawić zarazy w całej trzodzie, a tém mniej w całym powiecie.

Na gady i iadowite zwierzęta próżno zrzucają przyczynę bóleczek czyli nabrzmiałości zarazy śledziony.

Ze wszystkich dotąd pomienionych własności zarazy śledziony, wyciągają

Znaki
rozró-
żniają-
ce zar-
zę śle-
dzion-
y od in-
nych
chorób.

się następne główne znaki, podług których ta choroba się poznaie i od innych się różni:

Pokazuje się ta zaraza szczególnie w lecie, albo na wiosnę gorącą, a zaraz z początku między wielą zwierzętami iednocy trzody albo iednego powiatu: a to czasem między zwierzętami różnego gatunku. Sztuki zdaiące się najsilniejsze i najzdrowsze padają najpierw nagłą śmiercią, bez poprzedniczych wybitnych znaków choroby. Nie przebiega choroba w pewnych peryodach, ani z widocznym powolnie wzmagającym się, postępem symptomatów. Iiesli się znajdują znaki choroby, iednak, osobliwie w początku zarazy, nigdy nie są długo trwające i rzadko tak groźne, żeby spodziewać się można blizkiego niebezpieczeństwa śmierci. Przy powolniejszym biegu choroby, na różnych częściach ciała powstają nagle nabrzmiałości.

Gdzieby zaś wszystkie te znaki nie były dostatecznymi do poznania i rozróżnienia zarazy śledziona (co się zdarzyć może osobliwie w początku, nim wiele zwierząt z nię upadnie); wtedy znaki na trupach zdechłych zwierząt

znajdujące się potwierdzają wyraźnie gatunek choroby: a przeto nie można nadto ściśle zalecić, otwierania trupów, żeby się iak naysprędzej przekonać o panującej zarazie. Te zaś niewątpliwe znaki są: Prędko, w niewielu godzinach powstająca zgnilizna zdechłych: czarność i płynność krwi: zebrania materii galeretowej, krwawymi pręgami nabiegłe, na błonie podskórnej komorkowatej i tłuszczowej, szczególnie koło gruczołów, pod łopatkami, między udami i t. d.: siny kolor muszkuł: rozdęcie śledziona, ię kruchość i częstokroć płuca wężle, ciemnofioletowe, łatwo rozdzierające się, krwią czarną napelnione.

Uważając wreszcie przy tych wszystkich znakach, że się nie znajdują okazujące inną chorobę (p. niżej tablica) nie łatwo można mylić się w poznaniu zarazy śledziona.

Co się tycze sposobów unikania zapalenia śledziona, są dwojakie, iak źródło choroby: iedne zapobiegające zarażeniu się: drugie przez się wsczykującemu się rozwiianiu choroby.

Ażebymy uchronić konie i bydła od wszelkiego zarażenia się zapaleniem

Chro-
nienie.

1. Uni-
kanie
zaraże-
nia się.

śledziony, dosyć, odłączyć chore bydła od zdrowych. Jednakże ludzie z obór lub stajen chorych zwierząt do zdrowych mogą przechodzić bez żadnego niebezpieczeństwa dla ostatecznych. Jeśli choroba minęła, oczyściwszy chorych obory i stajnie z gnoju, kilka dni je przewietrzywszy, żłoby, drabiny i inne sprzęty wymywszy, i na wolnym powietrzu wysuszywszy; można bez obawy znowu na dawne miejsce zaprowadzić.

Ażeby jednak inne domowe zwierzęta, iakoto: psy, koty, świnię, drobię, na zarażenie się nie były wystawione; trzeba je oddalić od obór i stajen chorych, i strzedz, żeby krwi od chorych nie lizaly, lub też nie dziobały: nie żarły nic z ciała zdechłych, ani ziarn ani innych rzeczy z wymiotów i t. d. Przeto zakopywać należy zdechłe, a to tak głęboko, ażeby świnię lub psy ich wykopać nie mogły: a strzedz, ażeby nic po zdechłych na ziemi nie stało, ani do wody nie było wyrzucenem.

Ażeby nakoniec wszelkiego szkodliwego wpływu na ludzi uniknąć, trzeba używania mięsa w ciągu zaraż-

źniętego, a tém bardziej upadłego bydła, zakazać i chronić się. Mleka nawet, które w ciągu choroby czasem doją, iako bardzo podeyrzanego trzeba strzedz się. Ludzie zaś, którzy opatrują chore zwierzęta, przy dawaniu lekarstw, przy krwi puszczaniu i t. d. bardzo ostrożnie to czynić powinni, ażeby się nie zbrukali i przez to się nie zarażili: a osobliwie na rękę rany lub świeże blizny mając, przez które malarja zaraźliwa najłatwiej się zaszczepia. To samo ieszcze bardziej ściągają do zdémowania skór zdechłych: przy którym zatrudnieniu, dla większego niebezpieczeństwa zarażenia się, dla łatwości ranienia się, trzeba bardzo być ostrożnym. Przeto takowe zdémowanie skór nie powinno być przedzey przedsięwzięte, aż ciała zdechłych zupełnie ostygną: i to tylko tym ludziom powierzać, którzy są w téj robocie biegli. Ale, że i to czyniaci ci, którzy koło świeżych skór chodzą, iak np. garbarze, łatwo mogą niebezpieczeństwu podlegać, zgodniéym było z ostrożnością, takowego zdémowania skór wcale nie przedsięwierać, i upadłe bydło prosto zakopywać.

2. Unikanie przez się powstającego zapalenia śledziony.

Dla zachowania trzód, ieszcze wazniejszym iak unikanie zarażenia się jest strzeżenie się przez się powstającego zapalenia śledziony. A prawdziwie zbytnią rzeczą jest zalecać, dla tego celu, unikania przyczyn choroby. Ale, że te przyczyny, iak się wyżej pokazalo, nie wszystkie są zupełnie znane, i, po części, tego gatunku, nie zawsze ich można się ustrzedz; tedy i troskliwe postępowanie we wszystkich, co może byc podeyrzanem w sprawieniu zapalenia śledziony, nie zawsze będzie dostatecznym na oddalenie niebezpieczeństwa téy choroby. A przeto trzeba szukać i poznawać sposoby, któreby już będące usposobienie do téy zarazy przytłumić i zmniejszyć mogły, nim na wielce niebezpieczne zapalenie śledziony się przemieni.

Ta zaś choroba przy swoim wstępie tak mało daie znaków, że trudno jest poznać, które bydło do niey jest skłonne: i nie widać pierwey groźnego niebezpieczeństwa, aż iedna lub kilka sztuk upadnie. Przeto przestawatywy, o których tu mowa, pierwey nie mogą być wykonywane.

dnakże, skoro tylko przypadki wymagaia, toiest, skoro to pewna, że choć iedna sztuka w trzodzie z zapalenia śledziony upadła; trzeba ich zaraz używać dla wszystkich wydaiących się zdrowych bydła, które z choremi iednym i tymże samym sposobem karmiły się i były utrzymywane, a które przeto na te same szkodliwe przyczyny były wystawione. Bo w tych okolicznościach, iak przez się jasno, pada na całą trzodę podeyrzenie blizkiej zarazy, którey zabójcza i prędko niszcząca natura dłuższej przewłoki i dostrzegania postępu zarazy nie dozwala.

Z téy przyczyny trzeba iąc się natychmiast nayskuteczniejszego sposobu, toiest, do obfitego puszczania krwi, od 4 do 5 funtów u zwierząt dojrzałych. Przy tém, ile możności, odmienić poszór czyli karm, na który prawie zawsze naywiększe pada podeyrzenie: zmniejszyć osobliwie miarę pokarmu, i dawać, przez 3 lub 4 dni, kaźdey sztuce codzien kilka garści kuchenney, soli. Można téż przymieszać do napoju, którego często i obficie trzeba dawać, trochę soli kuchenney. Na

paszą zaś trzeba wypuszczać zwierzęta tylko w nocy: we dnie zaś, przynajmniej w czasie upału słonecznego, utrzymywać je w cieniu, albo w oborach gdzie wiatr przeciąga, lub w szopach.

Jeśli pozwalają okoliczności miejsca, można przepędzić bydło kilka razy na dzień przez staw lub rzekę, czy oblewać je zimną wodą wiadrami. Jest to jedno z najskuteczniejszych i najpewniejszych lekarstw przeciwko zarazie śledziony: szkoda tylko, że często na to dostatecznych rąk, albo, przy panującej suszy, wody braknie.

Z zawłók nie można się spodziewać wielkiej pomocy przeciwko grożącej zarazie śledziony: i chociaż mogą nieco zasilać skutki innych lekarstw; trzeba się jednak strzedz, na nich jedynie polegać.

Używszy wszystkich tych prezerwatyw, jeżeli w przeciągu 8 lub 14 dni żadna sztuka w trzodzie na zapalenie śledziony nie choruje; można się spodziewać, że niebezpieczeństwo minęło. Atoli i wtedy ostrożność i bacność potrzebna, bo czasem choroba z nową wściekłością powraca, gdy się

już owę odpędzoną bydź sądziło. W takowym przypadku trzeba powtórzyć cały sposób prezerwacyyny.

Gdyby zaś i te prezerwatywy usposobienie do choroby nie zupełnie wytepiły; są jednak tak skuteczne na tę chorobę, że ona traci moc swoją i przynajmniej bieg powolniejszy bierze, ani bez poprzedniczych znaków choroby zabija.

W tym przypadku, czy to przez ^{Leczenie} skutek użytych prezerwatyw, czy to ^{nie.} że sama przez się choroba jest mniej gwałtowną, znajduje się przynajmniej czas nieiaki, choć niedługi, do użycia lekarstw. A chociaż gwałtowna, i zawsze zdradliwa, natura téj zarazy ledwo pozwala spodziewać się, że sztuka potrafi chore od blizkiej śmierci uratować; i jednakże rozliczne próby i doświadczenia podały nam nakoniec sposoby, przez których troskliwe użycie większa część na zarazę chorych bywa uleczoną, i bardzo mało bydła wściekłości téj choroby podlega.

Pierwsze, między temi sposobami, ^{Pu-} jest ^{szanie} puszczanie krwi: którego zaraz za ^{krwi.} rozpoczęciem początku choroby trzeba używać, i tym obficie, im bydło jest

mocniejsze, im gwałtowniejsze symptomata, i im czarniejsza krew płynąca. Można też, i należy, we 24rech godzinach, jeżeli poprawa nie nastąpi raz lub kilka powtórzyć. Powtarzania iednak zwykły byź mniéy potrzebne, ieśli pierwsze krwi pusczenie wczesne i obfite było.

Oblewanie wodą.

Oprócz puszczania krwi nie ma żadnego skuteczniejszego lekarstwa przeciw zarazie śledziona, iak *oblewanie zimną wodą*. To iest, oblewa się, ciągle przez kilka godzin, głowa, szyja i cała ty grzbiet bydła chorego iak najmnieyszą wodą po wiadrze; przerwawszy na godzinę to oblewanie, powtarza się iak z początku: a w tém postępowaniu, przy nader groźney chorobie, kilka dni i nocy nie trzeba ustawać; przy mnieyszey zaś chorobie można przedłużyć przeciąg między każdym oblewaniem.

I to lekarstwo tak skuteczném się pokazało, że częstokroć samo, nawet bez puszczania krwi i innych lekarstw, pomogło; iednakże nie byłoby rozsądnie w tak niebezpieczney chorobie niem iedynie polegać, i krwi puszczania

nia nigdy nie trzeba zaniedbywać, kiedy kto chce byź pewnym skutku.

Ale ponieważ częstokroć braknie wody, albo rąk, lub stałey chęci, oraz pilności w używaniu oblewania; dobrze tedy iest wiedzieć, że podobnie używanie *kwasów mineralnych* i wszelkiéy *sol* wielką pomoc przynosi przeciw zarazie śledziona.

I szczególniey, także w zapaleniu śledziona, skuteczny iest nadkwas solny, dawany w dozie pół lóta co dwie godziny, takim sposobem, żeby chore, aż do polepszenia się, codzień od 4rech do 6ciu lótów użyły. (p. przepis pod numerem 7mym.)

Miasto tego kwasu można tym samym sposobem *kwasu siarczanego* 1) używać, który iednak nie zupełnie tak skuteczny, atoli zawsze iest pożyteczny.

Między solami można używać soli nazywaney *siarczan potażu* (Tartarus vitriolatus), *sol* gorzkiéy, czyli angielskiéy, (sal amarum,) *sol* Glaubera (sal

1) Kwas siarczany, iak wiadomo, trzeba lać i mieszać ostrożnie do wody, ażeby się nie rozegrzała. Ten kwas znaiomy w Handlu pod imieniem oleum vitrioli.

mirabile Glauberi) z *saletą*, czy też *pospolitey soli*. Ostatniéy dają się kilka garści wielkich na dzień: pierwszych soli nieco mniejsza doza, kilką razy codzién. (p. przepis pod numerem 8.)

Zawłoki, w chorobie tak szybko przebiegającej, iak zapalenie śledziony, są małego pożytku; mogą się iednak stać pożytecznemi przy dłuższym ciągu choroby, iak się pokaże w chorobie karbunkułowey.

Dyeta. Przy tych lekarstwach trzeba zwiększyć w biegu choroby uiąć wszelkiego twardego pokarmu, a dawać tylko trochę połyła, z solą kuchenną.

Trzeba się starać takóž, chore bydło w jak naychłodniejszych mieyscach utrzymywać.

Ieśli, po użyciu wszystkich tych przestrog, nastąpi poprawa, toiest, kiedy zwierzęta są wesole, żuią, okazuią apetyt, a osobliwie ieżeli, przy tych znakach polepszenia się, i po użyciu kwasów i soli, oddaią obficie gnóy i urynę; tedy *pomału* zmniejszaią się rzeczone lekarstwa, zachowuię się ieszcze przez kilka dni daley dyeta mie-

rna, a ostrożnie postępuie się do twar-
dych pokarmów.

Pilne wykonywanie wszystkich tych prawideł będzie dostateczném do szczęśliwego leczenia zapalenia śledziony przedko *przemiatającego*, które często napada konie a częścíey bydłeta.

Co się zaś tycze zarazy śledziony za powstaniem nabrzmiałości, lub *bolączek powolniey przebiegającej*, która nayczęścíey na koniach się postrzega; ta prawie z początku wymaga zupełnie tego samego leczenia: w dalszym zaś biegu choroby trzeba czasem innych sposobów używać, o których tuž, przy chorobie karbunkułu, dokładnie się powie.

III.

K A R B U N K U Ł.

Iedna i ta sama choroba, co zapalenie śledziony. *Karbunkul* czyli *karfunkul*, *zimny ogień*, *ogień świętego Antoniego*, *Dymienica* i t. d. ze swojej natury, iak się powiedziało, weale iest ta sama choroba, co zaraza śledziony: i przeto ma iey powszechne własności.

Powszechne własności choroby. Napada, iak tamta, zwierzęta wszelkiego gatunku: panuje szczególniey w lesie, ale tylko po pewnych ograniczonych okolicach: poczyna się nagle u wielu zwierząt: sama przez się powstaie, i z tych samych szkodliwych przyczyn, co zapalenie śledziony. Daie się szczepić, i zaraza, przez dotykane i używanie mięsa, nawet ludzi 1), mięsożérne i

1) W opisanu zapalenia śledziony, dokładnie się pokazało, iakim sposobem i z jakimi symptomatami karbunkul w ludziach powstaie, przebiega, i iak ma bydź leczonym.

inne domowe zwierzęta, rzadko zaś tego samego gatunku.

Osobliwsze znaki choroby karbunkułu są, prędko po różnych częściach ciała powstające *nabrzmiałości*, nazwane *karbunkułami*: do których częstokroć tak mało i tak nieznaczne się łączą inne symptomata, a które tak blizkiemi są uprzedzaczami śmierci, że one się tylko postrzegają. O tych fenomenach i o wielu znakach, wprzód lub razem iawiących się, iako też o ich skutkach przy prędkim biegu choroby, iuz się powiedziało wyżej w opisanu zapalenia śledziony i pokazało się tam, że ono po wzniesieniu się nabrzmiałości czasem ani prędko do śmierci, ani prosto do polepszenia się nie prowadzi, ale, szczególniey u koni, rzadko albo nigdy u bydła, *powolniejszy bieg* nadaie. Ten ciąg, pod imieniem karbunkułu, krótko tu przebieżym.

Przy takim powolnym biegu choroby, powstają nabrzmiałości dosyć wielkie, miękkie na kształt ciasta, pospolicie niebolące, bez zapalenia, same przez się w ropę nie przemieniające się, ani nawet sztuką niemogące w nią się obrócić. Z początku tych nabrzmiałości

Znaki choroby.

czasem trwa jeszcze ookolwiek apetyt, pospolicie z zatwardzeniem, rzadkiem wypuszczaniem uryny, i nieznacznem biciem serca: krew puszczona czarna, gęsta, śpieka się w jedną bryłę, nie dając wody krwistej. Wkrótce zaś potém ustaie apetyt, folguie zatwardzenie, a nawet powstaie czasem odchodzenie rzadkiego gnoiu: bicie serca coraz więcej a więcej znacznie-sze: krew puszczona rozdziela się na swoje pierwiastki, czerwony, biały i wodnisty, powiększa się słabość, odchody ciała smrodliwe się stają, szczególniej biegunka śmierdząca: nakoniec odurzenie i śmierć, czasami aż po 14tu dniach od napadnienia choroby.

Leczenie.

Ważną iest rzeczą przyzwolcie rozróżnić tę powoli przebiegającą chorobę od prędko kończącego się zapalenia śledziony: ponieważ każde różnym sposobem ma bydź leczone.

Bo z początku karbunkulu, póki się okazują zmniejszone odchody, nieznaczne bicie serca i póki krew puszczona, spiekająca się w jedną i iednostayną czarną bryłę, mało albo cale nic wody krwistej nie wydaie; trzeba leczyć tę

chorobę zupełnie tak, iak się wyżej opisało przy zarazie śledziony, toiest: *krwi puszczaniem, kwasami, solami i oblewaniem.*

Skoro zaś tylko, używszy przepisanych lekarstw, lub też i bez nich, odchody powiększają się i bicie serca staie się znacznem, tych lekarstw należy mniej dawać, a krwi puszczania i dawania soli zaprzestać. Można iednak z początku okazania się tych znaków, osobliwie póki nieznaczne i obiętne były, *kwasów mineralnych, i oblewania* używać lub kontynuować, iako też dawać *zawłoki.*

Kiedy zaś odchody ciała są obfite i bicie serca bardzo znaczne, albo też nawet, kiedy, przy niewczesnem użyciu krwi puszczania, iuz nie śpieka się ona w jedną i iednostayną bryłę, ale na swoje się pierwiastki dzieli; tedy z tych lekarstw nie można spodziewać się skutku żadnego: ale raczey śpieszyć się trzeba, dawać *aromatyczne i prędko wzmacniające* lekarstwa, między któremi w powszechności mogą bydź zalecone *korzeń aierowy, czyli tatarskiego ziela i dzięgielu, kamfora i oleiek terpentynowy.* (p. przepisy pod N. 9 i 10.)

Jeśliby biegunka wielka i gwałtowna była, tedy się dodaie do tych, *kory dębowey* lub innych *ściskających* lekarstw. (p. przepis pod N. 11.)

Kończy się leczenie gorzkimi lekarstwami iak np. *piotun*, *encyana* i t. d. a szczególniej pokarmami iak najlepszymi i naystrawniejszymi, iakoto: poszrotowany owies, albo inne tego gatunku.

Przy tém powszechném leczeniu korbunkułu, przeciw pospolitemu zwyczajowi i radzie wielu autorów, strzedz się należy rozrzynania, palenia, albo też iakiego innego sposobu otwierania nabrzmiałości, w nadziei przywiedzenia ich do ropienia. Bo nie tylko to się nigdy nie udaie, ale może też bardzo łatwo ludziom, którzy to czynią, stać się szkodliwém i zarazliwém.

Lepiej i rozsądniej iest, te nabrzmiałości, nie otwierając, spirytusem winnym albo innemi spirytusowemi lekarstwami rozpędzać: chyba, jeśliby, co rzadko się zdarza u bydła i koni, powstały przez zarażenie się, i iakby przez zaszczepienie. W tym przypadku,

iak to się już wyżej, w chorobie korbunkułu u ludzi, pokazało, zupełne wyrznięcie i wykorzenie nabrzmiałości nayskuteczniejszym byłoby leczeniem.

IV.

ZARAZA PŁUCOWA.

Ogól-
ne wła-
sności
choro-
by. *Zaraza płuc, gnicie płuc, czyli ciagle, chro-
niczne zapalenie płuc, iest chorobą czę-
ściej między bydłem, rzadko zaś mię-
dzy innymi zwierzętami panującą: u
ostatnich napada tylko niektóre i po-
jedyncze, a u pierwszych na kształt zar-
razy się szέρzy. Zwykła się znajdo-
wać osobiwie w późney iesieni. Sama
przez się powstaie, nigdy przez zara-
żenie się: ogranicza się w pojedynczych
okolicach i trzodach, a pospolicie bar-
dziej iest ograniczoną niż zapalenie
śledziony. W pewnych okolicach i trzo-
dach iest często wracającą się, iakby
do miejsca przywiązaną chorobą.*

Iey powstawanie iest powolne,
bieg niedeterminowany, czasem na wie-
le zwierząt napada razem, lub też
nagle iedno po drugiem, czasem też na
niektóre pomalu i leniwie: aż, póki
w przeciągu kilku miesięcy, wszystkie

do tego skłonne zwierzęta nie poni-
sży. Atoli przebacza często połowie i
więcey trzody.

W chorych rozwiia się powolnie i
kryiomo, i aż wtedy iuż iawną poka-
zuie się, kiedy ledwo można ratować.
Zabiia późno, ale zawsze pewnie.

Dla tego, wedle zwyczajnego bie-
gu, ta choroba napada zwierzęta tyl-
ko raz w życiu: bo na nią chorujące
upadają, kiedy sztuka nie dała żadne-
go przyzwoitego ratunku. Któreby zaś,
przez troskliwe i wczesne użycie le-
karstw, były uratowane, mogą kilka
razy na nią zapadać.

Zaraza bydłeca i zapalenie śledzio-
ny czasem towarzyszą zarazie płuc;
wtedy przybiera w swoim biegu natu-
rę tych prędzej przebiegających i
gwałtowniejszych zaraz, a znajdują się,
w czasie choroby, oprócz znaków prze-
magającej i głównej zarazy, niektóre
symptomata do zapalenia płuc należące,
iako też w ciałach upadłych, przy in-
nych znakach, popsucie płuc, właści-
we zarazie płucowej.

Na ludzi, ani choroba sama, ani
używanie mléka albo mięsa, nie ma
znacznego złego wpływu.

Znaki choroby. Znaki poczynaiący się choroby zrazu nie bardzo znaczne byź zwykły. Chrapliwy kaszel, zmnieyszenie mléka u krów doynych, i rzadkie żucie częstokroć, przez kilka dni, i edynemi są symptomatami, które się postrzegają. W dalszym ciągu choroby kaszel się wzмага, oddychanie staje się prędze i krótsze, z biciem boków puls twardy i prędki, więcey iak 60 razy w minucie biiący, iednakże nie bardzo pełny: bicia serca nieznaczne: pokazuje się palenie i smutek, brak apetytu: niekiedy też i trwa. Te znaki prędzey lub późniey rozwiiają się: u niektórych w przeciagu 8 dni, a rzadko prędzey, u innych we dwóch lub trzech tygodniach.

Przy wysokim stopniu choroby wielki się staje kaszel, oddech nader ciężki, dyszący, chrapiący i smrodliwy: płynie wilgoć śmierdząca z nozdrzy: oczy okazują się mętne: puls coraz prędszy i słabszy, ustaie żucie i apetyt: bydłéta ciągle stoią na nogach, a kiedy się nakoniec położą w przypadku towarzyszących innych złych symptomatów, tedy uduszenie iest blizkie.

W lepszych zdarzeniach choroba ^{Dobre znaki:} nie przychodzi do naywyższego stopnia, ciężkość oddychania zmnieysza się wcześniey: kaszel zwalnia: powraca żucie i apetyt, i przy tych znakach polepszenia się, kładną się, i wstają zwierzęta na przemiany.

Tego zaś szczęśliwego wypadku można tylko się spodziewać, kiedy w samych początkach choroby przyzwoite i skuteczne sposoby leczenia były użyte: i chociaż lekarstwa, które niżej będą wskazane, dosyć pewnie pokonywają powstającą chorobę; łatwo iednak, i przy tém lepszym kończeniu się, zostaje przez długi czas, albo i nazawsze, przykry kaszel.

Pewnieysze i mniej wątpliwe, niż ^{Znaki na trupach.} symptomata choroby, są znaki znajdujące się w ciałach bydłat z zarazy płucowey zdechłych, albo w ciągu iey bitych. A takim znakiem iest szczególniey spustoszenie płuc, to iest, część onych, czasem daleko większa część, niezwycaynje iest wielka i rozdęta, twarda, ciężka i w tęgą masę przetoczona, od miękkiy i delikatney własności zdrowych płuc tak się róż-

niąca, że tego organu poznać nie można.

Icy powierzchnia często zrosła z wewnętrzną piersi błoną (Pleura), koloru jest czerwonego, albo śniadego, miejscami często pokryta błoną iakby tłuszczową szaro żółtą, grubą, komorkowatą, za pomocą której do wewnętrznój błony piersi się czepia, i która w swoich komorkach smrodliwą ropę zawiera.

Takowe płuca rozerzniete są twarde, zbitą bryłę mięsa wystawiające, iakby chrząstkami przeplatane, w zarznięciu koloru marmurowego; czerwono-białego.

W jnnych miejscach ich tkanka miękka i komorkowata, i okazuje kruchość szarżółtą masę, której komorki zawierają także gnłą materiją, ale nie prawdziwą ropę. Reszta płuc zwykła bydz dosyć podobną do zdrowych, miękka: zewnątrz i wewnątrz blade czerwona: atoli ta *niepopsuta* część czasem tak mała, a *popsuta*, nawet u tych, które prawie z początku choroby były zabite, iuż tak znaczna, że trudno jest pojąć, iak, przy tak wielkiem zepsuciu narzędzia, tak do życia potrzebnego,

choroba tak długo trwać mogła. Oprócz tego znajdują się, mniey lub więcej obfite zebrania wody w jamie piersiowej i w worku sercowym. Ślady zaś zapalenia we wnętrznościach brzucha, i inne znaki choroby okazujące się, nie są pewne, ani istotne.

Stateczny ten stan opisany płuc wystarcza na rozróżnienie zarazy płucowej od wszystkich innych zaraz: i, aby w poznawaniu tej choroby bydz pewnie, wcale pewnym; trzeba starać się, przez anatomizowanie trupów, o nim się przekonać, chociażby my z powolnego biegu choroby, z jej niezarazliwej natury, z apetytu ciągu iey trwającego, z natarczywości kaszlu, nakoniec ze znajdującego się smrodliwego płynienia z nozdrzy i z nieprzytomności istotnych znaków innych chorób dosyć pewnie o obecności zarazy płucowej wnioskować mogli.

Przyczyny sprawujące zapalenie płuc nie są dosyć widoczne; przeto zważają się na wiele rzeczy szkodliwych, na które zwierzęta są wystawione, iak np. na powietrze i na jego prędką odmianę. Zastanowiwszy się iednak, że przy nayrozmaitszym stanie powietrza,

Znaki różniące tę chorobę od innych.

Przyczyny.

ta choroba rzadko albo nigdy nie powstaje powszechnie (epizootycznym sposobem), u takich bydła, które wszęch miar pilnie były karmione i utrzymywane; pada tedy raczej po deyrzenie na *niedbale utrzymywanie*. W tej mierze wielorakie przyczyny zdają się do wzniesienia tej choroby się przykładać; szczególniej zaś popsute pokarmy, niedobra woda i cieple nie do statek w wielkim upale: ciasne, nieochożne, wilgotne obory, i w nich popsute, zamknięte powietrze.

Unika-
nie.

Stąd wypada, że tej choroby najlepiej się zapobiega przez unikanie pomienionych rzeczy szkodliwych, to jest, przez pilne utrzymywanie i dozorowanie bydła. I ta przestroga jest tém ważniejszą, że choroba sama, raz się rozwinąwszy i pokazawszy, łatwo opiera się najskuteczniejszemu sposobowi leczenia. Jeśliby zaś ta przestroga była zaniedbaną, i niektóre zwierzęta trzody od tej zarazy już były napadnione; to przynajmniej iak najprędziej poprawić należy utrzymywanie całej trzody: osobliwie poszerzyć wodę odmienić: do napoju nieco kalchenney soli przymieszać: ią w pokar-

nie dawać, i wszystkim bydłom, które iednym i tym samym sposobem były utrzymywane, krew puścić, byleby niektórym sztukom szczególne okoliczności tego nie wzbronily. Można takóž, ażeby tém pewnieyszym bydź, zawłoki dawać.

Leczenie choroby trudniejszy jest niż iey unikanie: bo straszne spustoszenie na płucach robiące się, mogą tylko bydź w samym początku uleczone.

Lecze-
nie.

Wielką tedy jest potrzebą, natychmiast za postrzeżeniem pierwszych znaków choroby, bez żadney zwłoki, używać *krwi puszczania*, iakby najskuteczniejszego lekarstwa przeciwko zapaleniom, iakiem się i w tej chorobie pokazało. Trzeba zaś puszczać krwi bardzo obficie, od 6 do 8 funtów, i kilka razy w ciągu 24 godzin powtórzyć, póki widoczne polepszenie się oddychania nie pokaże ono niepotrzebnem. A tém bardziej i tém odważniej tego sposobu trzeba używać, ponieważ tylko od iego prędkiego użycia można się spodziewać pomocy, która tym jest wątpliwszą, im choroba dłużej trwa. Pomimo to iednak, w przypadku zaniedbania choroby, iuż w wyższym sto-

Krwi
puszcza-
nie.

pnii będącej, nie trzeba opuszczać krwi puszczania: bo jeśli w tym przypadku ratunek jeszcze jest podobny, to tylko to leczenie dać może.

Zawłoki.
Inne lekarstwa.

Przy krwi puszczaniu dają się pożytecznie *zawłoki*, a wewnątrz sole (p. przepis pod N. 8). *Kwas też solny* skutecznym się okazał.

Jeżeli, po przyzwotém i obfitém użyciu tych wszystkich lekarstw, uda się moc choroby ułagodzić: (co wkrótce nastąpić musi, jeżeli choroba jest do uleczenia), kiedy oddychanie pokazuje się wolnieysze i mnieyszy kaszel; tedy, stosownie do polepszenia się, uszczupla się miara tych lekarstw.

Wreszcie, w całym biegu choroby, choćby i apetyt powrócił, trzeba dawać tylko poyło, i twardych pokarmów ująć, aż żucie nie powróci zupełnie.

Po uprzątnieniu głównej choroby, czasem pozostały *kaszel*, leczy się *solami*, lekarstwami *antymonialnymi* i *siarczastymi*, (p. przepisy pod N. 12 i 5.) a na koniec jeśliby gęsty, flegmisty plyn z nozdrzy się pokazywał, dodaniem *gorzkich i aromatycznych* lekarstw (p. przepis pod N. 4). Iednakże trzeba się

strzedz, aby się do ostatnich nie zbyt przedko udawać.

Osobliwie strzedz się należy, od wielu autorów na zapalenie płuc zachwalonym pobudzającym i tak nazwanym wzmacniającym lekarstwóm ufać, jak np. Kamforze, Chinie i t. d. Wielorakie postrzeżenia dowiodły, że one, osobliwie w początku, bardziey szkodę niż pożytek przynoszą, i że leczenie choroby onemi nigdy się nie udało.

V.

Z A R A Z A P Y S K O W A

Ogól-
ne wła-
sności
choro-
by.

Zaraza pyskowa, zaraza ięzykowa czyli
popsucie pyska, jest choroba daleko mniej
straszna iak wyżej opisane.

Często zdarza się, szczególniej pod
suchy i gorący rok, na wiosnę i w le-
cie, i wówczas kiedy trawy braknie

Napada najczęściej na bydło ro-
gate i na wszelkie żniące bydło; rzad-
ko zaś, ale czasem, na inne domowe
zwierzęta. Postrzeżono także, że w tym
że samym czasie i ludzie na popsucie
gęby chorują: którego iednak żadną
miarą przypisywać nie można prze-
niesieniu od zwierząt, iak np. przez
używanie mléka i t. d; ale raczej spo-
nym zewnętrznym przyczynom i po-
wszechnym przyczynom szkodliwym

Powstaie prędko u wielu zwie-
rząt, po wielkich trzędach i okolicach;
nie przechodzi zaś do przyległych ok-

lic przez zarażenie się: ale gdziekol-
wiek się pokazuje, pochodzi z podob-
nych okoliczności miejsca i powie-
trza.

Z odmianą suszy na chłodne dżdży-
ste czasy ustaie ta zaraza, i dla tego
rzadko trwa długo. Iednakże u niektó-
rych może trwać kilka tygodni: po-
spolicie zaś kończy się w dniach 14tu.
Może napadać zwierzęta kilka razy
w życiu, i chociaż czasem dosyć upor-
czywa i gwałtowna; iednak nigdy sa-
ma z siebie nie iest zabójczą, tylko
z przypadkowych okoliczności.

Bardzo często ona się zdarza przy
zarazie kopyta w podobnych stosunkach
równie często panującej: lub też na-
pada te same sztuki z nią razem lub
nieco pierwey. Łączy się też czasem
zaraza bydłca z chorobą pyska; w tedy
podlega ostatnia mocy pierwszey, i
przybiera iey złośliwą, niebezpieczną
i zaraźliwą naturę. To samo się zda-
rza kiedy z nią się łączy zapalenie śle-
dziony czyli karbunkul; przez co swoię ł-
godną naturę składa, i z zapalczywością
tey zarazie właściwą przebiega.

To połączenie iest chorobą wpra-
wdzie rzadką, ale iednak pod imie-

niem raka na języku bardzo okrzyca-
ną.

Znaki
choro-
by.

Ważniejsze symptomata tej cho-
roby pokazują się w jamie pyska, któ-
ra jest bardzo czerwona i gorąca: je-
zyk od końca aż do gardła śniady by-
wa, iakby spalony, oskorupiały. Czę-
stokroć ma rysy i rozpadliny, ba na-
wet rany głębokie w poprzek we śrzode-
ku, znajdują się czasem i pod języ-
kiem. W tych ranach zwykły się zbier-
ać ostatki pokarmów i włosy od li-
zania ciała, które błędnie szczególnej
złośliwości choroby przypisują. Wy-
rastają także na języku i na wewnętrznych
wargach, osobliwie między dziąslami
i wyższą wargą, a czasem też i w ja-
mie nozdrzowej, pęcherzyki różnej
wielkości i różnego kształtu, z począt-
tku napelnione przezroczystą, żółta-
wą, czerwonałą wilgocią, która wkrót-
ce ciemną i flegmistą się staje. Po 5
lub 6 dniach pękają i pokrywają się
skorupami, lub zpadają. Częstokroć
złazi największa część skóry języka i
wewnątrz pyska: iednakże to nie zawa-
sze jest złym znakiem. Bo goją się
pospolicie bliźny, w przeciągu 8, a naj-
więcej 14tu dni od początku choroby.

W niepomyślnych i rzadkich przypad-
kach przemieniają się we wrzody, dłu-
żej lub krócej trwające, i czasem wiel-
ką część pyska zajmujące.

Przy wszystkich tych rozmaitych
znakach, znajduie się zawsze, zaraz
z początku choroby, znaczne palenie
pyska i obfite ślinienie, żucie i poły-
kanie jest trudne, i dla tego wkrótce
zwierzęta żuć i iedź przestają: często
nawet przed pokazaniem się pęcherzy-
ków. Czasem towarzyszy gorączka tym
miejscowym symptomatom, zwierzę-
ta stają się smutne, spuszczaią głowę
i uszy, leżą dłużej iak zwyczaj i cza-
sem kaszlaią. Atoli wszystkie te przy-
padki rzadko albo nigdy nie są znaczą-
ce, i iedliby przytém zwierzęta, dla
nieużywania pokarmu, osłabiały, i
z ciała spadły, iednak wraz przycho-
dzą do sił, skoro minie choroba.

Nie zawsze zaraza pyska tak jest pro-
sta; częstokroć towarzyszą iey szcze-
gólne symptomata na racicach 'znaiome
pod zarazą kopyta, które czasem i bez po-
łączenia się z chorobą pyskową powsta-
ją, ale zawsze z tych samych przyczyn,
i tylko miejscem się różnić zdające.

W tém zdarzeniu, to jest, kiedy

Zaraza
pysko-
wa
z zara-
zą
w ko-
pytach.

złączy się zaraza kopyta do pyskowej, zwierzęta w ciągu choroby leżą bardzo wiele, a jeżeli powstają, to się lękają tą lub ową nogą stąpać, i chrząmają chodząc. Pospolicie chorują na jedną z zadnich nóg, czasem i na obie, rzadko na wszystkie cztery: a wten czas chore leżą ciągle. Czasami poczyna się choroba w jedney tylko nodze, i zmniejszwszy się na téj, przechodzi koleją na drugie.

Chora noga koło kopyta bywa gorąca, napuchła i w szparach między racicami, albo też na koronie nad kopytem, czerwona i boląca: z miejsca zaś zapalonego występuje wilgoć śmierdząca. Częstość na tém miejscu wyrastają pęcherzyki różney wielkości, zawierające wodę przezroczystą, i po trzech lub czterech dniach pękające się. Przy łagodney chorobie i przy zwoitém staraniu zmniejsza się wkrótce czerwoność i nabrzmiałość: pęcherzyki i blizny, jeśli były, goją się i zwierzęta przychodzą do zdrowia, w 8 albo przynajmniej w 14tu dniach. W gorszych przypadkach zamienia się zapalenie we wrzody, sprawujące czasem nawet opadanie kopyt, i przeto

bardzo przykrą, kilka miesięcy trwającą, niewygodę.

Gorzéy ieszcze, jeżeli, co się czasem zdarza, z zarazą pyskową łączy się zapalenie śledziony, albo karbunku. Zaraza pyskowa z zapaleniem śledziony t. i. rak na języku. Wtedy ta choroba, dla własności zarazy główney, częstokroć bywa nagle zabójczą, nie okazując widocznych znaków poprzednich choroby. Postrzegają się w takim przypadku najprzód w trupach, albo (gdy to dało powód do uważania) potem tuż przed śmiercią u żywych, symptomata choroby w pysku, pierwéy prześlepiane. Te zaś znaki od natury choroby pyska prostéy się różnić, i, przez moc zapalenia śledziony, mniéy lub więcéy złośliwemi stawać się zwykły, takim sposobem, że na kształt nabrzmiałości karbunku zarażliwą, a szczególniéy ludzióm łatwo niebezpieczną własność przyymują. Wiéć ta odmienność zarazy pyskowej, nazwanéy *rakiem w języku*, nie tak do choroby pyska należy, iak do zapalenia śledziony. Choroba pyskowa gra wtenczas tylko rolę niższą, przez którą daje powód choroby do symptomatów niektórych w pysku. Wreszcie zapalenie śledziony panuje

nad temi miejscowemi znakami pyska. Choroba pyskowa, przez złączenie się z zapaleniem śledziony, opuszcza zupełnie powolną swoją naturę i ze wszech miar musi być uważaną i mianą za karbunkul.

Znaki
rozró-
żniaia-
ce za-
razę
pyska
od in-
nych
chorób

Z tego opisania zarazy pyskowej pokazuje się, że łatwo ją poznać i od innych rozróżnić, przez to: że pospolicie w lecie i pod suchą wiosną się zdarza: że prędko na wiele zwierząt razem napada: że sama przez się, bez przyłączenia się innych chorób, nie jest śmiertelną: że przy chorobie kopyta, albo razem z nią się pokazuje. Szczególnie zaś poznać się z właściwych sobie znaków w pysku, jak: z zapalenia, rysów, ran, pęcherzyków, wrzodów, które symptomata przez kilka dni, albo i tygodni, trwają.

Gdzie zaś wszystkich tych własności nie ma, lub znacznie odmienione się pokazują; tedy trzeba się domyślać albo choroby od zarazy pyskowej całe różnej, albo przynajmniej jakieś obcej choroby, z nią połączonej, o której wedle znajdujących się istotnych znaków sądzić należy.

Przy-
czyny.

Ze choroba pyskowa jest *zarazliwa*,

jak niektórzy sądzą, według wszystkich doświadczeń, do prawdy nie jest podobnym: iednak nie pewnie, ponieważ nigdy nie była szczepioną. Ale to nie podlega żadnej wątpliwości, że nigdy nie szerzy się powszechnie sposobem zarażenia. Zdaia się raczy iey być przyczyną suche, gorące powietrze i niedostatek trawy i wody.

Udaie się czasem, przez chłodne obory, unikanie pasienia na wielkim upale, obfite poienie, pławienie bydła i dobre pokarmy, trzody od choroby uchronić, ale to nie zawsze.

Zapo-
biega-
nie.

I dla tego potrzeba do skuteczniejszych sposobów chronienia mieć ucieczkę; ieśliby się zaraza wkradła do trzody. W tym celu używa się skutecznie *krwi puszczanie*, przynajmniej u mocnych i dobrze karmionych sztuk trzody: przytém daie się codziennie *garść soli kuchennej* do zlizania, albo na poszór posypuie się, i w szupleyszy też dozie do napoju, często dawać się mającego, miesza się.

Przy używaniu tych lekarstw, zwyczajnego i przykrego ocierania ięzyka, siarką z solą i t. d., zaprzestać można.

Lecze-
nie.
i. Zara-
zy py-
skowey
pro-
stey.

Co się zaś tycze leczenia choroby już powstałej, ale *prostey*, trzeba tylko przy mocney gorączce, silnym i dobrze karmionym bydłétóm krew puszczać. W mnieyszym stopniu choroby, i mniéy mocnym zwierzétóm, daie się tylko woda z solą i mąką, albo, w mieyscach, gdzie to mieć można, z sérami siemienia lnianego, pozostałemi od wyciśnienia oleiu. Pysk śmietanką, albo miodem z piwem się wyciera.

Przytém strzedz się należy wszelkich pokarmów twardych, i starać się, osobliwie kiedy choroba się przedłuży, utrzymać siły zwierząt napoiem obficie pomieszanym z mąką i ze zbożem poszrotowanym.

2. L.
Zarazy
py. ko-
wey
z zara-
zą
w ko-
pytach.

Teśli zaś do choroby *pyskowej* łączy się *kopytowa*, trzeba ją leczyć szczególniéy odpoczynkiem, chłodném utrzymaniem i obmywaniem occianém ołowiu (acetum lithargyrii, p. przepis pod N. 13), albo téż namazywaniem gliny z occianem ołowiu. (p. przepis pod N. 14). Aieśliby znajduiąca się ropa kopyt podiała, to trzeba iak nayprędzéy, za pomocą noża, iey dać

wolny odchód, dla uniknienia spędzenia całego kopyta.

W téy chorobie zaś kopyta, iak i przy symptomatach w pysku, nader strzedz się należy wszelkich drażniących i rozpalających lekarstw, które zawsze czynią chorobę znacznie gwałtownieyszą i dłuższą.

Nakoniec połączenie się zarazy ^{3 L. ra-} pyska z zapaleniem śledziony, to jest ^{ka na} *raka na ięzyku*, trzeba leczyć wedle reguł wyżey przepisanych na zarazę śledziony i karbunkułu. Mam tylko to jeszcze przypomnieć, że nie trzeba dać się uwodzić tém, co wszystkie xięgi o leczeniu raka ięzykowego podają: nie zapominać, że symptomata w pysku przy zarazie śledziony są nic niezna- czącemi i żadną miarą nie mogą być głównemi, i że przeto nie trzeba ufać *wyskrobywaniu raka na ięzyku*, powszechnie iakby nie mylnie zaleconemu. Błędne ufanie w dzielność tego powierzchnownego leczenia, stąd tylko pochodzi, że, przeląklszy się nazwiskiem choroby, częstokroć prostą (samę przez się nie zabijającą) chorobę pyskową za raka na ięzyku brano, i rozumiano, że w nic niezna- czącym oskrobywa-

ntu języka i jego pęcherzów, albo ran, sposób leczenia znaleziono przeciwko strasznęj chorobie, która istotnie nie znajdowała się, i która w powszechności *bardzo rzadka*, albo, jeśli się zjawia, pospolicie, na szczęście, jest nazywaną zapaleniem śledziony, które nazwisko rozumniejszy i skuteczniejszy sposób leczenia iey wyiedna, niżeli nazwisko raka na języku.

T A B L I C A,

zawierająca główne momenta podobieństwa między *zarazą bydłęcą, zapaleniem śledziony, Karbunkulem, zarazą płucową i zarazą pyskową* 1).

-
- 1) Mogą pojedyncze symptomata, dla szczególnych okoliczności, inaczej się znajdować, iak w tey tablicy są opisane: bo tu tylko się podało, co zwyczajnie i wedle reguł się zdarza. Dla tego też o chorobach opisanych nie trzeba sądzić według iednego i pojedynczego z pomienionych symptomatów, ale wedle zbiegu ich wszystkich.

I. Wspólny charakter wszystkich

Każda z nich nie tylko napada na pojedyncze i nie wielką liczbą domowych zwierząt iednego miej-

II. Własności każdej z tych cho-

1. Zarazy bydłęcý.

2. Zapalenia śledziony.

1. Nie powstaie u nas nigdy sama przez się w trzodzie: przychodzi skąd inąd. Panuje wprzód w przyległey lub odległey okolicy, z której po mału zbliża się: albo bywa wprowadzoną przez społeczeństwo z zarażonemi okolicami, albo przez przypędzanie obcych trzód, między którymi znajdują się sztuki zarażone. Z tych obcych trzód, dla naszych okolic, są podeyrzane osobliwie woły, nazwane *podolskie* i *ukraińskie*. Ale nie zawsze, i nie iedynie, one zarazę przynoszą. Często wpada choroba z miejsca mniey lub więcey przyległego, w którym już siedlisko miała: a takowe siedliska w dawniejszych prowincyach polskich liczne bydz zwykły.

1. Powstaie samo przez się w trzodzie: w samym miejscu gdzie się znajduje: nie przychodzi skąd inąd, ani przez społeczeństwo z blizkiem bydłem, ani przez przypędzenie obcych trzód.

tych chorób.

wiele sztuk, lecz na całe trzody: panuje między ssa, powiatu, lub kraiu.

rób w szczególności.

3. Karbunkułu.

4. Zarazy płucowey.

5. Zarazy pyskowey.

1. Iak zapalenie śledziony.

1. Iak zapalenie śledziony.

1. Iak zapalenie śledziony.

Zarazy bydłowej.	Zapalenia śledziony.
<p>2. Za pierwszym pokazaniem się w trzodzie jest leniwa: napada z razu tylko na jedną lub na niewiele sztuk: po 8 lub 12 dniach znowu na jedną lub kilka: następnie coraz na więcej, i na wiele razem, bez przerwy.</p>	<p>2. Powstaie prędko, w nie wielu dniach, u kilku albo wielu zwierząt trzody: bez ośmiodniowej przerwy początkowej pokazania się choroby.</p>
<p>3. Szerzy się bez różnicy miejsca, gruntu, położenia, gatunku bydła, karmu i utrzymywania: szerzy się na wszystkie strony z zarażonej okolicy: przebiega nie tylko pojedyncze trzody, lecz całe powiaty, prowincye i państwa; póki gdzie tamy nie znajdzie: jest w swoim biegu nieograniczoną.</p>	<p>3. Trzyma się tylko w niektórych trzodach i okęgach: a często nawet w jedynym ograniczonym.</p>

Karbunkułu.	Zarazy płucowej.	Zarazy pyskowej.
<p>2. Jak zapalenie śledziony.</p>	<p>2. Powstaie pomalu w mnóstwie bydła: okazuje się czasem u wielu, czasem u niewielu razem, bez prawdziwych peryodów przerwy, bez pewnego biegu zarazy. Czasem wiele zwierząt, potem mało, razem chorują w biegu całej zarazy.</p>	<p>2. Jak zapalenie śledziony.</p>
<p>3. Jak zapalenie śledziony.</p>	<p>3. Jak zapalenie śledziony. Czasem ciąga jest i przez kilka lat jakby do miejsca przywiązana: w niektórych trzodach jakby domową.</p>	<p>3. Jak zapalenie śledziony: jednak pospolicie panuje po obszerniejszych okolicach.</p>

Zarazy bydłowej.

4. Jeśli za pierwszym wybuchnieniem nie była przytłumiona, przez długi czas, niekiedy lat kilka, trwa w jednej prowincyi, nieprzerwana w swym biegu przez odmianę powietrza: powstaje leniwie, ma leniwie.

5. Panuje we wszystkich porach roku: a naybardziej pustosząc w lecie i w jesieni, łaskawiej na wiosnę i w zimie.

6. Powstaje tylko przez zarażenie, daje się zaszczepić, i w przeciągu 8 dni sprawuje zupełnie rozwiniętą chorobę. Zaraża w nayrozmaitszych okolicznościach, i napada na wszelkie trzody bydła rogatego, z któremi

Zapalenia śledziony.

4. Częstoć trwa tylko kilka tygodni, pospolicie ledwo kilka miesięcy: aż do znacznej odmiany powietrza, lub też karumu. Powstaje i niknie prędko.

5. Panuje pospolicie pod gorące i suche lato, czasem też pod gorącą wiosną: w zimie nigdy nie bywa sposobem zarazy.

6. Samo przez się powstaje, nie łatwo zaraża zwierzęta tego samego gatunku przez sam spólny pobyt. Daje się przy wysokim stopniu złośliwości czasami zaszczepić, nigdy się jednak nie szerzy zarażeniem na wiele zwierząt.

Karbunkułu.

4. Jak zapalenie śledziony, jednak cokolwiek dłużej trwaiący.

5. Jak zapalenie śledziony.

6. Początkowie powstaje sam przez się: w zwierzętach tego samego gatunku rzadko albo nigdy przez zarażenie się. Daje się prze-

Zarazy płucowej.

4. Trwa przez kilka miesięcy i dłużej: aż (kiedy jest sama sobie zostawiona) wszystkie do tego skłonne zwierzęta trzody pobie. Powstaje i niknie pomału.

5. Panuje najczęściej w jesieni: a czasem też i w june pory roku.

6. Powstaje tylko przez się: nie daje się zaszczepić, nie zaraża w żadnych okolicznościach.

Zarazy pyskowej.

4. Powstaje i mija prędko z odmianą powietrza.

5. Panuje pod suchą wiosną i latem.

6. Przez się powstaje: niepewno, i bardzo wątpliwo, czy się przenosi i zaraża przez szczepienie.

Zarazy bydłowej.

chore pośrednią lub bezpośrednią mają społeczną. Mogą atoli niektóre okoliczności przyskładać się do prędszego albo powolniejszego szerzenia się zarażenia.

7. Jest choroba iedynie bydła rogatego: nigdy nie napada na inne zwierzęta, i żadnym innym nie może być zaszczepiana.

8. Napada bez różnicy słabe, iak mocne: silne iednak naytrudniej z niej wychodzą.

Zapalenia śledziony.

Z resztą iak Karbunkul (p. Karbunkul pod N. 6.)

7. Jest chorobą domowych zwierząt wszelkiego gatunku: często panuje razem między rozmaitemi gatunkami: robi się przez używanie krwi i padła z zapalenia śledziony zdechłych, nawet u mięsożérnych zwierząt.

8. Lubi szczególnie napadać naymocniejsze i naytłuściejsze i zdają się nayzdrowsze zwierzęta.

Karbunkula.

cię szczepić, sprawuje stąd miejscowy Karbunkul i powszechną chorobę karbunkulową: przechodzi na mięsożérne zwierzęta, ha nawet na ludzi, przez ścisłą komunikacją i przeniesienie materyi zarazy.

7. Iak zapalenie śledziony.

8. Iak zapalenie śledziony.

Zarazy płucowej.

7. Nayczęściej jest chorobą bydła rogatego, iednakże bardzo podobna choroba znayduie się u innych domowych zwierząt: ta zaś nie zwykła bydź szerzącą się, iak zaraza, lecz tylko na pojedyncze sztuki napadająca.

8. Napada często kroć naypierwey na naymocniejsze.

Zarazy pyskowej.

7. Nayczęściej napada bydło rogate: rzadko, iednakże czasami, inne domowe zwierzęta.

8. Napada bez różnicy płci, wieku i konstytucyi.

Zarazy bydłowej.	Zapalenia śledziony.
<p>9. Oprócz materji zarazy, nie ma żadnej rzeczy na którąby sprawiedliwie pa- dało podeyrzenie, że jest przyczyną choroby.</p>	<p>ta. Buhay częstokroć najpierwszą jest ofiarą.</p> <p>9. Oprócz materji zarazy, (która jednak tylko przez bezpośrednią i ścisłą komunikacją staje się szkodliwą, i nigdy nie sprawuje powszechnej zarazy, lecz tylko chorobę w pojedynczych) zdatą się jeszcze do sprawienia tej choroby się przykladać wielki upał, karm popsuty, mułem obnieszony: osobliwie w szród lata pod wodą stojące łąki i z nich zerbane siano.</p> <p>(Zapalenie śledziony, pokazujące się czasem na pojedynczych zwierzętach, może też powstać z jaszych przyczyn.)</p>
<p>10. Przebiega w pewnych peryodach: Peryod rozwiania się, od zarażenia się, sześciodniowy: peryod zupełnego wybuchnienia, dni kilka: peryody wzmagającej się choroby i zmniejszania się, niepełnego przeciągu.</p>	<p>10. Nie ma w swym biegu peryodów: zabija często nagle, bez żadnych poprzedniczych znaków choroby. Zabija prawie dwie trzecie części trzedy.</p>

Karbunkułu.	Zarazy płucowej.	Zarazy pyskowej.
<p>9. Jak zapalenie śledziony.</p>	<p>9. Zdatę się szczególnie z niewygodnego karmienia i utrzymania powstawać.</p>	<p>9. Upał, szusza, niedostatek trawy i wody zdatą się byź szczególnie usposabiającemi i sprawującemi chorobę.</p>
<p>10. Zabija często prędko i nagle, osobliwie rogate bydło. U koni bieg zwykły byź powolniejszy: nie ma jednak pewnych peryodów. Jest</p>	<p>10. Jest pospolicie biegu leniwego, bez pewnych peryodów. Zabija czasem późno, ale prawie wszystkie chore. Jednakże choroba ocala</p>	<p>10. Nie jest chorobą zabójczą: pospolicie krótkiego biegu: bardzo rzadko długiego.</p>

Zarazy bydłęcey.

Nie zabija nigdy nagle, w pierwszych godzinach lub dniach: a jeżeli się tak zdaie, to początku choroby się nie dostrzegło. Jest atoli tak srogą i tak złośliwą, że czasem dziewięć dziesiątych części trzód zabija.

11. Napada zwierzęta raz tylko w życiu: ani można drugi raz ją sprawić, nawet przez szczepienie.

12. Między pierwszemi chorobami znakami jest trzęsienie głowy i zgrzytanie zębów.

13. Wewnątrz pyska znajdują się białe pęcherzyki, które się scierają i czerwone, krwawe miejsca zostawiają. Wargi i dziąsła pokrywają się biało-czarnym brudem.

Zapalenia śledziony.

11. Napada niekiedy kilkakrotnie te same zwierzęta: może każdego roku do nich powracać.

12. — — —

13. Znaki w pysku nie znajdują się, jeżeli zapalenie śledziony jest proste, niepołączone przypadkiem z zarazą pyskową. (O której rzeczy p. Karbunkuł pod N. 13.)

Karbunkułu.

zabojczą iak zapalenie śledziony.

11. Iak zapalenie śledziony.

12. — — —

13. Znaków w pysku pospolicie nie ma: w połączeniu się jednak Karbunkułu z zarazą pyskową, mogą symptomata w pysku przybierać charakter nabrzmia-

Zarazy płucowey.

pospolicie przynajmniej połowę trzody.

11. Napada pospolicie raz tylko te same zwierzęta: bo za zwyczaj z niej upadaia. Jeżeli zaś będzie uleczoną, może powrócić.

12. — — —

13. Nie ma

Zarazy pyskowey.

11. Iak zapalenie śledziony.

12. — — —

13. Sniady, oskorpiały język: pęcherze na nim i na wewnętrznych wargach, zawierające przezroczystą wodę: rysy i rany na wierzchu i na spodzie języka: łuszczenie się skóry.

Zarazy bydłowej.

Zapalenia śledziony.

14. Z oczu i z nozdrzy zaczyna płynąć razem z pokazaniem się choroby: wkrótce potem i z pyska. Wilgoć takowa staje się pomalu gęstszą i kleykszą.

15. W szczycie choroby smrodliwa biegunka.

16. Chrząszcząca nabrzmiałość (Emphysema) i wysypki, osobliwie na

14. Ani z pyska, ani z nozdrzy, ani z oczu nie płynie.

15. Bardziej zatwardzenie niż biegunka.

16. Wyrastają czasem na i ówdzie na ciele nabrzmiałości (karbunku

Karbunkułu.

Zarazy płucowej.

Zarazy pyskowej.

Łośći Karbunkułowej, i nawet stać się zarazliwymi. Ta rzadka choroba znaioma jest pod nazwiskiem *ra-ka na języku*.

14. Z oczu nie płynie, jeśli Karbunkuł nie zajmuje głowy: z nozdrzy nie płynie.

15. Pod koniec choroby, osobliwie pomalu przebiegającej, częstokroć biegunka.

16. Wyrastają wkrótce nabrzmiałości, o-

ry języka. Wszystkie zaś te znaki nie są bardzo niebezpieczne, jeśli do tego zapalenie śledziony się nie przymiesza.

14. Z oczu nie płynie, ani z pyska. Z nozdrzy zaczyna płynąć w szczycie choroby: często ledwo po kilku tygodniach, a wilgoć jest gniołkowatą i smrodliwą, lecz nie zarazliwą.

15. — — —

16. — — —

14. Z oczu i z nozdrzy nie płynie, ale śliną zwierzęta obficie.

15. — — —

16. — — —

Zarazy bydłęcej.

grzbiecie. Nie są nabrzmiałości karbunkułowemi.

17. Między pierwszemi znakami choroby pokazuje się suchy, krótki, przerywany kaszel. W szczycie choroby, ciężkie oddychanie nadchodzi.

18. Żucie ustaie wkrótce po okazaniu się choroby, albo razem: apetyt jeszcze trwa: częstokroć do ostatniego peryodu.

Zapalenia śledziony.

ly) prędko do znacznej wielkości przechodzące, i częstokroć uważane za iedyne symptoma. Jeśli po tych fenomenach trwa jeszcze choroba, (t. i. kiedy nagle śmierć nie zaskoczy) zwykli ją nazywać chorobą Karbunkułową. (p. Karbunkuł pod N. 16.)

17. Nie ma kaszlu, jeżeli nie łączy się zaraza płucowa z zapaleniem śledziony.

18. Zwierzęta często iedzą i pią aż do końca.

Karbunkuł.

pisane w zapaleniu śledziony. Wilgoć w nich zawierająca się jest bardzo zaraźliwą, ludzióm i zwierzętóm łatwo sprawująca podobne nabrzmiałości karbunkułowe, z innemi symptomatami niebezpiecznemi.

17. Jak zapalenie śledziony.

18. Jak w zapaleniu śledziony. Jeśli zaś choroba bierze bieg powolniejszy, ustaie żucie i apetyt.

Zarazy płucowej.

Zarazy pyskowej

17. Zaraz, między pierwszemi symptomatami, chrapliwy, niedzwoniący kaszel, ciagley-szy i mocniejszy, niż w zarazie bydłęcej, i codzien z chorobą wzrastający.

18. Chore iedzą pospolicie, ale niezawsze, przez czas długi aż do szczytu choroby.

17. Kaszlu nie ma; lub nieznaczny.

18. Zwierzęta wkrótce przestają iedź i żuć, dla trudnego przeżuwania i polykania.

Zarazy bydłęcy.	Zapalenia śledziona.
19. Gorączka nie bardzo znaczna, tylko pod koniec choroby dosyć wielka.	19. Palenie wielkie, osobliwie w niektórych częściach ciała, w piersiach i brzuchu i t. d.
20. Połączenie się z zarazą kopytową jest przy padkowe i rzadkie.	20. Może się z zarazą kopytową łączyć, i panuje często z nią razem w kraiu.
21. Jawi się czasami razem z zarazą pyskową albo płucową, i daje im właściwy charakter zarazy bydłęcy. Z zapaleniem śledziona albo Karbunkułem, nie zwykła się łączyć.	21. Zdarza się z zarazą płucową, i wtedy odmienia iey bieg według swej natury. Połączywszy się z zarazą pyskową, starowi tak nazwanego raka w języku. Zapalenia śledziona z zarazą bydłęcą połączonego, nikt nie widział.
22. Ciała upadłych obracają się później w zgniliznę, niż po zapaleniu śledziona, chociaż choroba dłużej trwała.	22. Zdechłe obracają się jak najszybciej w zgniliznę: we 24 i mniej godzinach: chociaż choroba nie długo trwała.

Karbunkułu.	Zarazy płucowej.	Zarazy pyskowej.
19. Jak zapalenie śledziona.	19. Gorączka często, ale nie zawsze, bardzo znaczna.	19. Palenie ciała pospolicie nie bardzo znaczne.
20. Jak zapalenie śledziona.	20. Jak zaraza bydłęca.	20. Panuje często, i prawie zawsze, razem z zarazą kopytową, i często jest z nią w teyże samey chorey sztuce połączoną.
21. Jak zapalenie śledziona.	21. Łączy się czasami z zapaleniem śledziona, albo z zarazą bydłęcą, albo z zarazą bydłęcą, i wtedy przybiera ich złośliwy charakter i bieg.	21. Pokazuje się czasem z zapaleniem śledziona (Karbunkułem) albo z zarazą bydłęcą i wtedy idzie za naturą tych chorób. (p. zaraza bydłęca i zapalenie śledziona pod N. 21.)
22. Jak w zapaleniu śledziona.	22. Upadłe gnią powolniej niż po zapaleniu śledziona.	22. — —

Zarazy bydlęcey.	Zapalenia śledziony.
23. — —	23. Krew w trupach znajduje się po większej części w żyłach: mało albo nie w arteriach. Bardzo jest czarna, ale płynna.
24. — —	24. W błonie komorkowatej zdechłych, osobliwie gdzie ona wåtleyszą pod łopatkami, między muszkulami, koło gruczołów, koło oddechowego kanału i gardła, znajduje się żółta woda i materya, na kształt galerey, często czarnemi, krwawemi pręgami zabiegła.
25. Ślady byłego zapalenia płuc w upadłych: czerwoność, rozdęcie, czasem plamy zgangrenowane płuc. Te zaś znaki są przypadkowemi, nie istotnemi.	25. Płuca są ciemne, gębczaste, bez żadney twardości, kruche, pełne krwinyczarniejszey, często tak popsute, że bardziey do bryły spiekłej krwi są podobne.

Karbunkułu.	Zarazy płucowey.	Zarazy pyskowey.
23. Iak w zapaleniu śledziony.	23. — —	23. — —
24. Iak w zapaleniu śledziony. Te same znaki znajdują się w substancyi nabrzmiałości karbunkułowey, i w jey obwodzie.	24. — —	24. — —
25. Iak w zapaleniu śledziony.	25. Płuca po części, czasem prawie całe, są nadzwyczajnie wielkie i rozdęte, zgęstwiałe, ciężkie i bardzo zbitey masy: za rozrnięciem słoniowate, tu i ówdzie chrząstkowate, koloru marmuro-	25. — —

Zarazy bydłowej.

Zapalenia śledziony.

26. Śledziona pospolicie skurczona, mała, nigdy nie napuchła.

27. Trzeci żołądek (lub drugi) twardy, prawie jak kamień, rozdęty, suche części pokarmu zawierający między swoimi wiązkami: czwarty żołądek zapalony, czerwony, fioletowy, osobliwie we wnętrzu. Te same znaki znajdują się w kiszkach cienkich najbliższych żołądka: pęcherz żółciowy bardzo nabrzmiały, pełen

26. Śledziona pospolicie większa, grubsza, rozdęta, pełna krwi czarnej ale bardzo krucha i rozparta, jakby rozplyniona.

27. Fenomena w żołądku i w kiszkach są mniej znaczne, ani istotne: jednak rzadko zupełnie ich brakuje. Pęcherz żółciowy nie rozdęty.

Karbunkułu.

Zarazy płucowej.

Zarazy pyskowej.

wego sino-czerwono - białego. Miejscami pokryte tegim serowatym brudem znajdują się czasem i we wnętrzu płuc, a w komórkach zawierającym wilgoć smrodliwą.

26. Jak zapalenie śledziony.

26. — —

26. — —

27. Jak w zapaleniu śledziony.

27. — —

27. — —

Zarazy bydłecy.

żółci wodnistey, zielono-
żółtey.

28. Zaden dozór, utrzymy-
wanie, ani karmienie nie
chroni od tej choroby.

29. Bez troskliwego odłącze-
nia trzód chorych od
zdrowych, bez wielkiego
czuwania, baczności, i
pilnego przyłożenia się
policyi, ciężko jest, albo
cale nie podobna, szé-
rzeniu się téy zarazy ta-
mę położyć.

Zapalenia śledziony.

28. Pilny dozór i utrzymy-
wanie, wybór pokarmów
dobry poszór bydłat cho-
wanych w domu, pospo-
licie chronią od choroby.

29. Przez odłączenia zdro-
wego bydła od chorego,
nie przytłumia się: ale
i bez wielkiego dozoru
nie szerzy się nad swoje
naturalne granice. Nie
potrzebuie w téy mierze
żadnego przykładania się
policyi, i nie może przez
nią bydź wstrzymana. Po-
trzebne jest iednak dla
zabezpieczenia ludzi, któ-
rzy przez używanie mię-
sa chorych albo z chorob-
y upadłych, przez wy-
rabianie skór i t. d. na
wielkie niebezpieczeństwo
się narażają.

Karbunkułu.

28. Iak zapalenie
śledziony.

29. Nie wykorze-
nia się przez od-
łączenie zdro-
wych od cho-
rych: wymaga
iednak ostro-
żności, ażeby
ludzióm i zwie-
rzętóm nie stał
się zarazliwym
przez blizką
kommunikacyą:
atoli nie potrze-
bnie żadnego
innego czuwa-
nia policyi, iak
tego samego
co zapalenie śle-
dziony.

Zarazy płucowey.

28. Iak zapalenie
śledziony. Mię-
dzy dobrze u-
trzymywaniem i
ostrożnie kar-
mieniem by-
dłętami ta cho-
roba rzadko al-
bo nigdy nie
powstaie.

29. Ieśli iuż po-
wstała, nie mo-
że bydź wstrzy-
mana przez za-
dne zabiegi o-
strożności. Bez
starania policyi
nego może się
obeysdź.

Zarazy pyskowey.

28. Rzadka ta cho-
roba przy do-
brém utrzymy-
waniu, przy-
zwoitém kar-
mieniu i poie-
niu: nie zawsze
iednak przez to
udaie się iey się
uchronić.

29. Nie może bydź
wstrzymana w
swym biegu ba-
eznością i odłą-
czeniem zdro-
wych od cho-
rych. Nie po-
trzebuie żadne-
go zabiegu po-
licyynego.

Zarazy bydłecy.	Zapalenia śledziony.
30. — —	30. Zimna kąpiel, oblewanie zimną wodą chronią i leczą.
31. Ani krwi puszczanie, ani sole, ani zawłoki, ani też aromatyczne, zmacniające lekarstwa it. d. nie chronią od choroby.	31. Krwi puszczanie, sole i kwasy mineralne są dziełnemi prezerwatywami.
32. Zabijanie chorych i uprzątanie materji zarazy najpewniejszym jest środkiem na wytepienie zarazy. Jeżeli się kto tych środków chwycił za pierwszém iawieniem się choroby, gdy ieszcze mało bydła zachorowało; tedy nie przychodzi do powszechny zarazy: byleby się na nowo materja zarazy nie wkradła.	32. Zabijanie chorych nie jest skutecznym hamulcem zarazy.

Karbunkułu.	Zarazy płucowey.	Zarazy pyskowej.
30. Iak w zapaleniu śledziony. Iednak mniej skutecznie przy rozwinioney i pomalu przebiegającej chorobie Karbunkułu.	30. Nie pomaga.	30. — —
31. Iak zapalenie śledziony.	31. Chłodzące lekarstwa i krwi puszczanie zdaia się chronić od tey choroby.	31. Krwi puszczanie i sole zdaia się chronić od choroby: atoli, dla iey lekkości, nie istotnie są potrzebnemi prezerwatywami.
32. Iak zapalenie śledziony.	32. Iak zapalenie śledziony.	32. Nie można rozumnie radzić zabijania chorych, dla lekkości choroby.

Zarazy bydłowej.

33. Ludziom nie jest szkodliwą: nawet przez używanie mięsa w ciągu choroby zabitego bydła, albo z niego upadłego.

Zapalenia śledziony.

33. Szkodliwe jest dla ludzi przez nieostrożne dotyknięcie wewnętrznych części ciała chorego, przez wkładanie rąk do paszczy i do kiszki odchodowej: przez zdymowanie skór, osobliwie kiedy zdechłe jeszcze nie ostygły, albo ręce są skaleczone i krwią albo innymi sokami na zapalenie śledziony chorých bydła zbroczą się przez używanie mleka i mięsa, nawet wędzonego.

Karbunkułu.

33. Tak zapalenie śledziony, i jeszcze niebezpieczniejszy. Osobliwie na brzmiałości, jako bardzo zaraźliwych, trzeba się lękać.

Zarazy płucowej.

33. Używanie ani mleka, ani mięsa, nie ma szkodliwego wpływu na ludzi.

Zarazy pyskowej.

33. Całe nieszkodliwa dla ludzi.

DODATEK RECEPTOW,

do których to dziełko odwołuje się.

N. 1.

Weź: soli kuchennej do płaskiego naczynia, części 2, należy na to:
Kwasu siarczanego, (ol. vitriol.) część 1.
Do wydobycia gazu czyli wyziewu solnego kwasu.

N. 2.

Weź: nadkwasu solnego (Acid. muriat. oxygenat.) funtów 4.
Rozpuść w nim, w otwartéj butelce, Opitek żelaznych, drachmę 1. (ćwierć łota.)
Potém zatknijéj butelkę dobrze i zachoway, w ciemném chłodném miejscu, do użycia.

N. 3.

Weź: korzenia aierowego, czyli tatarakowego (rad. calam. aromat.)

albo téż *Piolunu*, razem z kwiatami
(Herb. absinth.)

lub korz: *Gencyany*, czyli *goryczki*,
(rad. gentianae) lótów 5.

Nasiona anyżowego, (sem. anis.) lót 1:

Utlucz na proszek i day to trzy lub
cztery razy na dzień z poylem,
t. i. z wodą, z którą mąka iest
zmieszana.

N. 4.

Weż: *Jagód iałowcowych*, (Bacc juniper.)
Piolunu, z kwiatem, (Hb. absinth.)
każdego lótów 8.

Siarki zwyczajney, (Sulphur-crud.)
Soli kuchennéy, (sal commun.)
każdego lótów 4.

Utlucz na gruby proszek i posyp
czwartą część tego proszku na
zwilżony obrok, z rana i w wie-
czór.

N. 5.

Weż: *nasiona anyżowego*, (Sem. anisi)
Korzenia omanowego, czyli *dziewiesito-*
wego, (rad. Enulae)

Siarki zwyczajney, (sulph. crud.)
Antymonu, (antimon. crud.) w miak-
kim proszku,

Soli kuchenney (sal. com:) każdego
lótów 2.

Utlucz na proszek i posyp połowę,
z rana i w wieczór, na odwilżo-
ny obrok.

N. 6.

Weż: *korzenia goryczki*, (rad. gentian.)
lub *Piolunu*, (Hb. absinth.) w pro-
szku,

Soli kuchenney, każdego lótów 4.
Day to 2 lub 3 razy na dzień,
w poyle.

N. 7.

Weż: *nadkwasu solnego* (acid. muriat.
oxygen.) 4 lub 6 lótów.

Wody czystéy 16 albo 24 funtów.
W 8 lub 12 nalewaniach na ieden
dzień wypotrzebuy.

N. 8.

Weż: *soli angielskiey*, czyli *siarczanu*
magnezyi, (sal. amar.) lótów 4.

Saletry, czyli *saletranu potażu*,
(nitr. pur.) lótów 2.

Rozpuść w półgarca wody rzeczney,
i zaleway, co 2 lub 3 godziny.

N. 9.

Weź: korzenia *dzięgielu*, (rad. angelic.)
w proszku, łótów 2.

Kamfory startéy, drachmę 1, lub
ćwierć łóta

Terpentynowego olejku, drachm 2 lub
pół łóta.

Zrób z tego, za pomocą powidła ia-
łowcowego, albowi téż mąki i
wody, konfekcik, który day 2
lub 4 razy na dzień.

N. 10.

Weź: korzenia *aierowego*, (rad. calam
aromat.)

— — *dzięgielowego*, (rad. ange-
lic.) każdego łótów 4.

Terpetynowego olejku, łótów 2.

Zrób z tego, za pomocą powidła ia-
łowcowego, konfekcik, którego
day czwartą część, 2 lub 4 ra-
zy na dzień.

N. 11.

Weź: kory *dębowey*, (cort. quercus)
w proszku łótów 8.

Korzenia aierowego, (rad. calam.
aromat.) łótów 4.

Kamfory startey, łót 1.

Zrób z tego, za pomocą mąki i wody,
konfekcik, którego day czwartą
część, 4 razy na dzień.

N. 12.

Weź: *wodosiarczyka antymonialnego*
(sulph. aurat. antim.) drachmę 1,
lub ćwierć łóta,

Saletry, (nitr. pur.) łótów 2.

Zmieszay z miodem albo z mąką i
wodą na konfekcik, który day 2
lub 3 razy na dzień.

N. 13.

Weź: *occianu ołowiu*, (Acet. lithargyr.)
łót 1.

Wody dżdżowey, czyli rzécznéy
funt 1.

Zmieszay, do powierzchownego użycia.

N. 14.

Weź: *occianu ołowiu*, część 1.

Dżdżowey wody, części 3.

Zmieszay to z suchą, czystą gliną
na miękkie ciasto, i smaruy o-
ném, w grubości grzbieta noża,
miejsce zapalone.

Jeśli to wyschnie, to zwilż tym sa-
mym płynem.

GOVERNMENT OF GREAT BRITAIN

IN PARLIAMENT ASSEMBLED

THE COMMONS OF GREAT BRITAIN

IN PARLIAMENT ASSEMBLED

THE 14th DAY OF APRIL 1801

IN ANSWER TO A RESOLUTION PASSED

IN THE HOUSE OF COMMONS

ON THE 11th DAY OF MARCH 1801

RELATIVE TO THE

STATE OF THE

ARMY

AND

NAVY

IN THE YEAR 1801

BY

WILLIAM BENTLEY, ESQ.

PRINTED BY RICHARD CLAY AND COMPANY, BUNGAY, SUFFOLK.